wprost.
WYDANIE SPECJALNE 9/2020
CENA 7,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)
ISSN 2082-0135



Najlepsze felietony „Wprost”

PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl 4016b8b809

Felietony sprzed lat

Koniec roku – czas podsumowań, Święta – czas dla rodziny i przeżyć metafizycznych, nadchodzący nowy rok – czas planów i nadziei. Jesteśmy już – jak zwykle o tej porze roku – w tym niezwykłym okresie, tyle że wszystkie radości i wzruszenia podszyte są niepokojem, czy wręcz strachem. To pierwszy taki przełom lat za naszej pamięci, inny, niezwykły, majaczący tylko gdzieś nad dalekim horyzontem nadzieją, ale bez nadziei na wesołe zabawy, spotkania rodzinne i towarzyskie, bez karnawałowych planów. Nie wiemy, jak i kiedy skończy się pandemia, mimo szumnie zapowiadanej szczepionki.

Ilustracja na okładce: Shutterstock

eprasa.pl 4016b8b809

Nie wiemy wielu innych rzeczy, bo we wszystkich dziedzinach naszego dzisiejszego życia sytuacja jest dynamiczna, mimo pozorów stagnacji i melancholii, w jakiej prawie wszyscy się pogrążamy.

Postanowiliśmy na chwilę uciec od tych stanów – nie w przyszłość, bo dzisiaj nic bliższego o niej nie wiadomo, ale w przeszłość i zaproponować lekturę felietonów sprzed kilkunastu lat,

> *pokazać* **JAKIE WTEDY MIELIŚMY NOWOROCZNE NADZIEJE,** *w jakim stanie ducha się znajdowaliśmy w tym momencie, w którym jesteśmy teraz: przed Świętami i przed karnawałem.*

Nie chcieliśmy się cofnąć zbyt głęboko w przeszłość, im dalej w głąb czasu tym bardziej ówczesne problemy oderwane od naszej współczesności.

Przejrzeliśmy więc kilkanaście roczników „Wprostu” i oto nasza propozycja. Wehikułem tej podróży w czasie uczyniliśmy nasze felietony, po pierwsze

eprasa.pl 4016b8b809

dlatego, że „Wprost” miał zawsze silny zespół felietonistów, a po drugie – bo felieton to taki dziennikarski gatunek, który jest i żartobliwy, i głęboko zatroskany o losy świata, i na dodatek taki, który ma za zadanie szybko reagować na to, co się dzieje, bez obiektywizmu, który powinien być cechą poważnej publicystyki.

Miłej lektury, dobrej zabawy i wszystkiego najlepszego w nadchodzącym nowym roku 2021.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



epras[illegible]401cb8b809

Spis treści

7 **MURZYNI 2005** *Tomasz Nałęcz*

11 **BĘDZIE WESOŁO** *Krzysztof Skiba*

18 **OŚĆ W GARDLE** *Krystyna Grzybowska*

22 **ROK 1984** *Maciej Rybiński*

28 **TŁOK NA PRZYCZÓŁKU** *Wiesław Kot*

32 **ZJEDNOCZENI W STRACHU** *Piotr Cywiński*

35 **HARTOWANIE KAPITALIZMU** *Gary S. Becker*

41 **LISTY Z CZEKISTANU** *Edward Lucas*

47 **PANIKOLOGIA W SPODNIACH** *Maciej Rybiński*

52 **TEN STRASZNY RELATYWIZM!** *Magdalena Środa*

57 **POLSKA PREZYDENCJA W NOWYM ROKU** *Marcin Król*

63 **ŚNIEG** *Krzysztof Skiba*

68 **W SZKLANEJ KULI** *Jakub Żulczyk*

eprasa.pl 4016b8b809

Najlepsze felietony

74 **REWOLUCJA W ŻŁÓBKU** Szymon Hołownia

83 **PERSPEKTYWA DLA WNUKA** Marcin Król

88 **TAK NAM UMYKA ROK 2012** Tomasz Jastrun

93 **NA SKRZYDŁACH FENIKSA** Günter Verheugen

99 **TŁOK NA PRAWICY** Magdalena Środa

104 **POLSKA ZRAZEM, CZYLI WŁADZA Z PROBÓWKI** Andrzej Saramonowicz



epras[illegible]4016b8b809



Tomasz Nałęcz
Historyk, publicysta, polityk, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Były poseł, wicemarszałek Sejmu, w latach 2010–2015 doradca prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Murzyni 2005

STYCZEŃ 2006

Ugrupowania, które weszły w nieformalną koalicję z PiS i poparły rząd Kazimierza Marcinkiewicza, nie mają powodu do radości z mijającego roku. Jak pokazują badania opinii publicznej, LPR, PSL i Samoobrona szybko tracą swoich zwolenników. Obdarzają oni teraz zaufaniem PiS, które dzięki temu coraz wyżej szybuje

Fot. Mirosław Stelmach

eprasa.pl 4016b8b809

w sondażach. Za to LPR i PSL trwale lokują się poniżej pięcioprocentowego progu wyborczego, a i Samoobrona niebezpiecznie zbliża się do tej granicy politycznego unicestwienia.

Jest wprawdzie początek kadencji i dołujące w sondażach partie mogłyby się tym nie przejmować, gdyby nie fakt, że zanik społecznego poparcia radykalnie zmienia moc ich politycznego oddziaływania. Giertychowi i Lepperowi wydawało się, że jeśli nie dojdzie do koalicji PiS i Platformy Obywatelskiej, bracia Kaczyńscy staną się ich zakładnikami. Będą zdani na ich łaskę i niełaskę albo na ponowne, bardzo upokarzające umizgiwanie się do Tuska i Rokity. Liderzy LPR i Samoobrony byli wręcz pewni, że złowią osamotnione PiS niczym Kozacy Tatarzyna. Okazało się jednak, że to Tatarzyn za łeb trzyma. PiS przejęło znaczną część ich wyborców i dyktuje teraz warunki bezsilnym wodzom stopniałych armii. Albo przyjmą jego dyktat, albo zafunduje im nowe wybory i definitywnie odeśle na polityczną emeryturę.

eprasa.pl 4016b8b809

> *Historia polityki jest pełna takich przykładów. Równie* **BOLESNA PRZYGODA** *spotkała partie lewicy w maju 1926 r.*

Poparły one zamachowe działania Józefa Piłsudskiego, chociaż jako zdeklarowane zwolenniczki demokracji parlamentarnej powinny się przeciwstawić przewrotowi. Liczyły jednak, że rękami marszałka pognębią swojego śmiertelnego wroga, jakim była endecka prawica, i zapewnią sobie udział we władzy, niemożliwy do osiągnięcia w innych warunkach.

Piłsudski, owszem, poparcie przyjął, ale zakładnikiem lewicy być nie zamierzał. Korzystał ze wsparcia majowych sprzymierzeńców tak długo, jak było to niezbędne do podkopania wpływów prawicy. Kiedy skutecznie ją osłabił, zwrócił się przeciwko niedawnym przyjaciołom. Nie chciał ich zniszczyć a jedynie zamienić w posłusznych wasali. Kiedy nie zaakceptowali tej roli, najpierw osłabił ich rozłamami, a potem

eprasa.pl 4016b8b809

brutalnie zaatakował, nie bacząc na dawne przyjaźnie i kierując się wyłącznie własnymi celami politycznymi.

Nie trzeba być Pytią, aby przewidzieć powtórkę tego scenariusza. Liderzy mniejszych ugrupowań sejmowych udzielających wsparcia PiS będą mieli do wyboru: albo pogodzą się z jego hegemoniczną pozycją, albo w 2006 r. wydana im zostanie wojna, w której nie będzie się brało jeńców.

O efekcie tego starcia przesądzą wyborcy. A im – jak już była mowa – coraz bardziej podoba się rządzące PiS, a nie wykonujący na jego rzecz czarną robotę polityczni Murzyni z LPR i Samoobrony. Murzyn – jak w sztuce Schillera – już zrobił swoje i może odejść.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4016b8b809



Krzysztof Skiba
Muzyk, satyryk, publicysta, wokalista rockowy. Członek zespołu Big Cyc.

Będzie wesoło

STYCZEŃ 2006

Zwykle start nowego roku zaczyna się od prognozowania: czegóż to nowego na tym zapomnianym przez Boga i rozsądek świecie możemy się spodziewać. Nie wszystko, co nam się przytrafi w nowym roku, będzie niespodzianką. Na niektóre zjawiska sami dzielnie zapracujemy. W nowym roku rodziny wielodzietne na ogół

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl 4016b8b809

spodziewać się będą kolejnego dziecka, notoryczni pożyczkobiorcy wizyty komornika, naiwni tego, że Rywin w końcu wsypie Kwiatkowskiego, Czarzastego, Jakubowską i Millera, a wariaci znalezienia diamentu w toalecie na dworcu PKP w Małkini, sukcesów gospodarczych rządu lub wygranej w lotto.

W nowym roku z pewnością pojawią się nowe wspaniałe typy samochodów z silnikami odrzutowców, telefony komórkowe z kieszonkowym basenem i wodotryskiem czy wreszcie „inteligentne" i samopiorące się skarpetki o zapachu lawendy. Terror nowości zaatakuje nas na wszystkich możliwych frontach. Wiem, że to straszne, ale w nowym roku czekają nas nie tylko nowe modele pralek, kserokopiarek czy komputerów. Niestety, możemy się także spodziewać nowych wyskoków Leppera, nowych, gówniarskich popisów Młodzieży Wszechpolskiej czy wreszcie nowych skandali z udziałem starych wyjadaczy.

Być może dla wielu będzie to zbyt przygnębiająca wiadomość, ale z wielkim prawdopodobieństwem

eprasa.pl 4016b8b809

można przewidzieć, że w 2006 r. pojawią się w telewizji nowe odcinki głupawych seriali, nowe piosenki cycastych wokalistek idiotek, nowe brednie wypowiadane przez znanych polityków, a także (co szczególnie smutne) nowe felietony Daniela Passenta.

> *Prawdziwa bomba zapowiada się jednak w temacie czysto obyczajowym. Prasa światowa zapowiada, że w ciągu najbliższych miesięcy* **KARIERĘ ZROBI NOWY TYP MĘŻCZYZNY.**

Będący na topie od kilku lat mężczyzna metroseksualny odchodzi w przeszłość. Przesiadujący godzinami u fryzjera i kosmetyczki laluś, którego najsłynniejszym symbolem był brytyjski piłkarzyna David Beckham, znudził się już nowoczesnym kobietom. Metroseksualny facio podbił serca kobiet zaledwie kilka lat temu. W 2002 r. powszechnie uznano, że w modzie nie jest już ani mężczyzna typu macho, ani Tarzan czy killer, ani nawet zwykły gość

eprasa.pl 4016b8b809

z jajami. Nową pacynką w kobiecych rękach stał się wypindrzony żigolak dbający o cerę, kolczyki i garnitury. Okrzyknięto go idolem epoki i nazwano mężczyzną metroseksualnym, czyli zadbanym gogusiem z dużego miasta.

Jak wiadomo, stałe w uczuciach są tylko rachunki za światło i gaz. Te papierowe kochanki nigdy nas nie opuszczą. Nigdy nie znikną z naszego życia i wrócą nawet wielokrotnie wzgardzone. Zdaniem badaczy tematu, kobieta jest bardziej zmienna niż pogoda w górach czy ceny na rynku paliw. Okazuje się, że w nadchodzącym sezonie kobietom przeszła już chcica na pustego wylegiwacza z solarium. Teraz w modzie ma być hipermen, mężczyzna, który we wszystkim jest najlepszy. Hipermeni to według holenderskiego „De Telegraf" mężczyźni dynamiczni, silni, obdarzeni dobrym smakiem, pewni siebie i męscy (ufff!). Hipermen więcej uwagi poświęcać ma swojemu intelektowi niż paznokciom czy balsamowaniu czoła. Symbolem takiego wydumanego przedstawiciela płci męskiej

eprasa.pl 4016b8b809

ma być lider U2 Bono lub amerykański gwiazdor George Clooney.

Ideałem staje się więc oczytany pewniacha z klasą, kasą i dynamicznym przebiciem.

> *Kłopot może być z polskim odpowiednikiem, bo kogokolwiek się weźmie pod uwagę, to* **ALBO ZA STARY, ALBO ZA BIEDNY, ALBO ZA GŁUPI**.

Pasowałby jak ulał do tego modelu Marek Kondrat, ale czy hipermenem może być facet, który jest niższy od większości lodówek.

Jak każda moda także pęd na hipermenów ma się dopiero rozkręcić. Podobno prawdziwy szał na takich kolesi ma się rozpocząć wczesną jesienią. Mamy więc jako faceci trochę czasu, by się podszkolić i nagiąć do modnego wzoru. Jeśli idzie o przebicie i dynamizm, to się polskie chłopy nie mają co martwić. Z kasą też się paru znajdzie. Najgorzej będzie z oczytaniem i pewnością, bo jak oczytany, to na ogół mazgaj, a jak

eprasa.pl 4016b8b809

pewny swego, to zwykle dureń. Do tego wszystkiego trzeba mieć jeszcze klasę. Ta informacja wywołała najwięcej radochy wśród męskiej części Samoobrony, gdzie – jak wiadomo – spora część zaliczyła swego czasu nawet dwie klasy (i to już w podstawówce). Skibą w mur.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



epras[illegible]4016b8b809



Fot. Shutterstock

eprasa 4016b8b



Krystyna Grzybowska
Dziennikarka, publicystka. Zajmowała się polityką zagraniczną Polski, szczególnie stosunkami polsko-niemieckimi i Unią Europejską. Była wdową po Macieju Rybińskim. Zmarła 20 września 2018 r.

Ość w gardle

GRUDZIEŃ 2006

Większość emigrantów ekonomicznych z lat 80., którzy przybywali do RFN, by pracować na czarno, tłumaczyła, że wyjechała z ojczyzny z powodów politycznych. Każdy, ma się rozumieć, miał za sobą działalność podziemną w „Solidarności” i złe zdanie o Jaruzelskim. Było tym ludziom wstyd, że wyemi-

Fot. YouTube

eprasa.pl 4016b8b809

growali z biedy i w nadziei na lepsze życie. Ku memu zaskoczeniu, również dość liczni dzisiejsi emigranci ekonomiczni próbują swoje decyzje uzasadnić ideologicznie.

> *Oto z ekranu telewizyjnego wyziera zapijaczona gęba nieudacznika, który stwierdza, że* **WOLI ZGNIĆ W LONDYŃSKIM KANALE, NIŻ WRACAĆ DO POLSKI** *rządzonej przez Kaczory.*

Czy to taki wstyd przyznać, że się korzysta z możliwości, jaką daje otwarcie rynku pracy w kilku krajach unii, i że wyjeżdża się, by zarobić? Dlatego i tylko dlatego. Nie wstydzą się Niemcy, którzy setkami tysięcy migrują do krajów, gdzie można lepiej zarobić. Oglądałam niedawno reportaż o anestezjologu, który wyjechał do Anglii, do wioski, gdzie zarabia trzykrotnie więcej niż w Niemczech. Wraz z nim pracują lekarze z Polski, Szwecji i Węgier. Lekarz nie mówi, że wyjechał,

eprasa.pl 4016b8b809

ponieważ w jego kraju rządzi Angela Merkel, bo by się ośmieszył.

Nadchodzą święta i wszyscy Polacy, katolicy i postkomuniści, zasiądą przy wigilijnym stole, by się podzielić opłatkiem. Polskie święta urządzają także ci, którzy wyjechali za pracą, choć będzie im smutno i tęskno. Wiem, bo sama to przeżywałam przez wiele lat. A w Polsce szał zakupów. Większy niż rok temu, kupujemy coraz droższe prezenty i coraz wykwintniejsze produkty żywnościowe. Wszystkiego w bród, każdy może sobie pozwolić na wigilijną kolację, nawet najbiedniejsi, bo dobroczynność społeczeństwa jest ogromna. Żywność jest tania, jej ceny wbrew ponurym prognozom opozycji nie rosną, a w wielu wypadkach maleją. Rośnie dobrobyt narodu, co widać szczególnie w okresie świątecznym. Rośnie także PKB i gospodarka. Jest niska inflacja i mocny złoty. Dlaczego media niemieckie wzrost koniunktury gospodarczej w ich kraju i związaną z tym poprawę bytu społeczeństwa obwieszczają na pierwszych stronach, a u nas dobre

eprasa.pl 4016b8b809

wieści ukrywa się przed obywatelami, spychając je na kolumny ekonomiczne?

Dla polskiej opozycji ważniejsze jest to, co piszą o seksaferze na Borneo, niż sukcesy na forum Unii Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, który stanął murem za Polską w sprawie handlu z Rosją. W Polsce sprawy nie idą w złym kierunku, ale przeciwnie, w dobrym. Ludzie, czy jak kto woli, owe „miliony Polaków", odczuwają poprawę bytu i powinni się cieszyć z nadchodzących świąt, które będą bogatsze od poprzednich. Tę radość zakłóca im natrętne biadolenie mediów, które staje ością w gardle z wigilijnego karpia. Jeśli opozycja wie, że w myśl hasła niemieckich Zielonych: „Wir wollen alles und zwar sofort" (Chcemy wszystkiego, i to zaraz), można uszczęśliwić każdego obywatela z osobna, niech im to da na piśmie. Wesołych świąt!

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4016b8b809



Maciej Rybiński
Dziennikarz, komentator polityczny, satyryk, korespondent BBC, autor w wielu pismach emigracyjnych. Był jednym ze scenarzystów serialu Alternatywy. Występował w Kabarecie pod Egidą. Zmarł 22 października 2009 r.

Rok 1984

GRUDZIEŃ 2006

Wszyscy wspominają stan wojenny. Niektórzy dobrze. No to ja powspominam jego skutki. Otóż w roku pańskim 1984 prowadziłem raptularz, wypisując z prasy PRL co smakowitsze informacje i komentarze. Plany miałem ambitne – chciałem zrelacjonować polską wersję roku orwellowskiego całkowicie

Fot. Zbigniew Furman

eprasa.pl 4016b8b809

obiektywnie. Jak wiele innych ambitnych zamierzeń i to się nie powiodło. Nie dlatego, że Witold Nawrocki A.D. 1984 zadeklarował: „Nie ma w naszej kulturze miejsca dla orwellowskich oskarżeń pod adresem socjalizmu". Po prostu dlatego, że się ten rok nie skończył nawet w 1989 r., a jego odpryski trafiają się i dziś.

Zostały zapiski, bardzo ponure i nie mniej uciesz-ne. Na przykład obwieszczenie sądu łódzkiego, wzywające do stawienia się w terminie miesięcznym zaginionego, którego ostatni raz widziano w Starobielsku w roku 1940. W przeciwnym wypadku, grozi obwieszczenie, zaginiony może być uznany za zmarłego. To ogłoszenie zawierało też apel do wszystkich, którzy wiedzą coś o losie poszukiwanego, aby się zgłaszali, choć nie dodawało, że ta wiedza była zagrożona więzieniem. Albo sprawozdanie z konferencji rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana, w czasie której rzecznik „przedstawił sposoby podnoszenia mleczności krów". Może by tak „Nie" zorganizowało dziś pokaz?

eprasa.pl 4016b8b809

Część notatek dotyczy gospodarki. Wiadomości krajowe: chleb i mleko w barach mlecznych; „Klubowych" nie powinno zabraknąć; spada czytelnictwo gazet i maleje skup makulatury; przy ewidencji, kontroli i rozdziale kartek żywnościowych pracuje 40 tys. osób; podwyższono przydział benzyny dla motocykli; zegarki Ruhla staniały o 200 zł; pierwsze młode ziemniaki sprzedawano po 1000 zł za kilogram;

> *reglamentacją objęto także* **WYROBY CZEKOLADOPODOBNE;** *opracowano nową technologię srebrzenia bombek;*

powołano Bank Rezerw Wczasowych; wprowadzono nową, przewidującą podwyższoną palność normę produkcji zapałek; podwyższono przydział cukru o 3 kg rocznie na osobę; obniżono ceny importowanych mydełek hiszpańskich; wzrosła produkcja bron; przydział waty na książeczkę zdrowia dziecka wyno-

eprasa.pl 4016b8b809

sił 200 g. Obrót międzynarodowy: rząd Afganistanu ofiarował dla polskich dzieci 15 ton orzechów; przedstawicielstwo Organizacji Wyzwolenia Palestyny przekazało polskim dzieciom 60 ton pomarańczy; Polska eksportuje do NRD kompotierki, kieliszki i kasetki drewniane, a otrzymuje w zamian żarówki, gąbki i obuwie gumowe; polscy robotnicy budują hotel w ZSRR, do Togo wyeksportowano 76 ton szarego mydła.

Ta solidna gospodarka opierała się na mocnych podstawach naukowych. W roku orwellowskim docent doktor hab. Jerzy Szkiłłądź był promotorem doktoratu na temat „Koncepcji zautomatyzowanego systemu księgowości w rolniczych przedsiębiorstwach państwowych na Kubie". Prof. dr hab. Karol Sobczak nadzorował pracę „Metody przekazywania zadań planowych do przedsiębiorstwa państwowego", a prof. dr hab. Stanisław Czajka spowodował obronę pracy „Funkcjonowanie bodźców ideowo-moralnych w przedsiębiorstwie przemysłowym na przykładzie zakładów metalowych Predom-Mesko".

eprasa.pl 4016b8b809

> *Niestety, nie wszyscy poddawali się zbawiennemu wpływowi bodźców ideowo-moralnych.* **NIEKTÓRZY GNILI.**

Na przykład dyrektor Centrali Ogrodniczej we Wrocławiu, którego powleczono przed sąd za to, że zwiększając o 110 ha areał kontraktacji doprowadził do uruchomienia wymuszonego, nieplanowanego eksportu, a w konsekwencji do powstania szkody w gospodarce uspołecznionej nie mniejszej niż 123 mln 760 tys. zł. Zbrodniarza oczywiście skazano. W którą stronę odbywał się ten wymuszony eksport, nie podano. Ścigano też skutecznie innych przestępców – Krystyna S. z Warszawy została skazana za spekulację na 40 tys. zł grzywny i przepadek pół litra wódki Vistula na rzecz skarbu państwa. O tym, czy skarb państwa tę wódkę wypił, nic nie wiadomo.

Na szczęście, w innych wypadkach bodźce ideowo-moralne okazywały się skuteczne. W tym pamięt-

eprasa.pl 4016b8b809

nym roku 1984 podwyższono do 348 tys. zł kwotę zarobków rocznych wolnych od podatku. Wyniosło to 29 tys. zł miesięcznie – dokładnie tyle, ile ówczesna pensja ministerialna. I takiej pensji, wolnej od podatku, wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom życzę na Boże Narodzenie i Nowy Rok 2007. Tylko przestrzegam – warunkiem jest powrót do realiów roku 1984. Zresztą, jak tam sobie chcecie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone





Wiesław Kot
Publicysta, wykładowca akademicki, doktor nauk humanistycznych z zakresu literatury współczesnej. Były wicenaczelny tygodnika „Wprost”. Autor kilkunastu książek.

Tłok na przyczółku

STYCZEŃ 2007

Nowy rok nas onieśmiela, choć nie wszystkich jednakowo. Niektórzy idą w ten styczeń jak na bal. Tworzą przyczółki – szczęścia, zdrowia, pomyślności. Więc my pół kroku za nimi. Oto Krzysztof Penderecki – przyczółek solidności. Trwały jak gdański mebel i osadzony jak symfonia. W nowy rok wszedł z Symfonią numer

Fot. Zbigniew Furman

eprasa.pl 4016b8b809

VIII, która spłynęła mu na papier w ogrodzie w Lusławicach. Gdzie drzewa sadził własną ręką. A szczepy – bywało za komuny – przemycał w walizce. „To miejsce, w którym siadam nad kartką i wszystko staje się jasne” – tłumaczy się z natchnienia. Więc my za nim – tup, tup, tup – do własnych ogrodów i własnych kartek.

Dla pań – przyczółek dumy kobiecej. O którą zatroskała się Manuela Gretkowska, aktualnie liderka Polskiej Partii Kobiet w budowie. Jasne, że tej dumy brakuje takiej, której pięcioro drobiazgu czepia się spódnicy (a szóste w brzuszku). Przy czym tata w kryminale czy na odwyku. I tę zranioną damską dumę rzuciły się restytuować księżniczki z warszawskiego „mondu”. Hrabianka Tyszkiewicz i też – przykładowo – nie nisko urodzona Anna Maria Jopek. Co już było. Że przypomnę Irenę Krzywicką, jeszcze przedwojenną seksualną wolnomyślicielkę, która za wczesnej PRL agitowała łódzkie tkaczki do wolnej miłości. Że niby kobieta to wolny duch, a facet to jednorazówka. Tkaczki chłonęły agitację,

eprasa.pl 4016b8b809

ale w „wolnych pytaniach” upewniały się, czy chłop, jak się już tą „wolną miłością” nacieszy, to aby na pewno się ożeni?

Dla opornych mamy przyczółek tupetu. Tu wysunął się Piotr Rubik. Kompozytor dociążonych oratoriów, psalmów i tryptyków. Naród, co to ledwo złoży w majowy poranek „Zacznijcie wargi nasze...”, a po wódce „górala, któremu żal...”, na wezwanie Rubika zapełnia hale, które stały puste od czasu tournée Ich Troje. Cud?

> *Cud. Snobizmu. Bo przecież inaczej słucha się disco polo na potupajce w remizie, a inaczej, gdy to* **DISCO POLO PODAJĄ DWA SZEREGI TENORÓW** *we frakach i pod batutą.*

Na szczęście, otworzy się też przyczółek dla tych, którzy dostali zadyszki od tego polskiego przyspieszenia. I odpuszczają sobie. Do nich adresuje się skromny głosiciel prawdy nazwiskiem Adam Bytof.

eprasa.pl 4016b8b809

Bywalec łamów miesięcznika „Czwarty Wymiar”. Radzi, by się tak nie napinać, nie szarpać, nie żyłować. A przeciwnie – położyć się spać. Rezygnacja? Lenistwo? Skąd! Drzemka to dopiero łebska inwestycja we własną przyszłość. Bo najlepsze pomysły przychodzą we śnie. Same i za darmo. „Dzięki swoim snom wyszedłem z poważnych długów” – zachwala Bytof swój towar zagonionym szarpaczom. Więc – jakkolwiek by to zabrzmiało na początek roku: dobranoc Państwu!

© Wszelkie prawa zastrzeżone





Piotr Cywiński
Publicysta, komentator polityczny, pisarz, polski korespondent w Niemczech. Autor wywiadów m.in. z Helmutem Kohlem czy Gerhardem Schröderem.

Zjednoczeni w strachu

STYCZEŃ 2008

Niemcy znów połamali szlabany na granicy z Polską. W przeciwieństwie do 1939 r. tym razem były sztuczne ognie, szampan i uściski. Tusk obcałował zakatarzoną Merkel i czeskiego premiera Topolánka. Gdzie indziej szef rządu Węgier Gyurcsány padł w ramiona kanclerza Austrii Gusenbauera. Dziewięć państw dostało pod

Fot. Twitter

eprasa.pl 4016b8b809

choinkę vouchery na swobodne podróżowanie od Tallina do Lizbony. Szampana nie pili tylko Cypryjczycy, Rumuni i Bułgarzy, którzy muszą dojrzeć do przyjęcia do klubu Schengen. U nas było hucznie i odświętnie. Tysiącletnia Polska po raz kolejny dowiodła, że bliżej nam do mainstreamu Zachodu niż rosyjskich braci Słowian. Na pograniczu „starej" Europy radość z tego powodu jest umiarkowana. Saksońskie MSW wydało specjalną ulotkę z apelem: „Zamykać drzwi i okna nawet podczas krótkiej nieobecności!". Obywatele powinni zachować czujność i notować podejrzanych – radził minister. W Ebersbach członkowie społecznej inicjatywy „Bezpieczeństwo na granicy" kupili krótkofalówki, by informować się nawzajem o inwazji kryminalistów. Już tylko to świadczy, jak wiele mamy do zrobienia, by pokonać wciąż pokutujące stereotypy i uprzedzenia.

Europa jednoczy się w strachu. Grozą powiało nie tylko na polsko-niemiecko-czeskiej granicy. Słoweńcy zaryglowali się przed bałkańskimi sąsiadami, a słowaccy pogranicznicy są dumni, że rubieży UE na

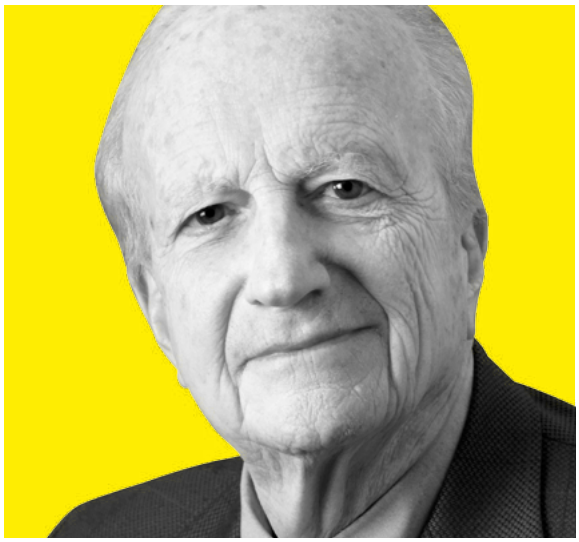
eprasa.pl 4016b8b809

ich 98-kilometrowym styku z Ukrainą strzegą patrole 173 aut terenowych, radiowozów, motocykli i quadów. Zaufania do Europy bez granic nadal nie mają Irlandczycy i Brytyjczycy. Z kolei Rosjanie i Białorusini boją się jak ognia europejskiej demokracji. Pociągi do kaliningradzkiej enklawy przez kraje bałtyckie są zamykane na cztery spusty, jak w tranzycie przez byłą NRD.

Zniesienie kontroli granicznej ma wielką rangę symboliczną, lecz w gruncie rzeczy niewiele zmienia. Berlińskie hotele od dawna piorą pościel w Polsce, łatwiej będzie jedynie przeciętnym obywatelom tankować czy strzyc włosy „po drugiej stronie". Katalog europejskich bolączek nie traci przez to na aktualności. Unia to nie Stany Zjednoczone, gdzie mówi się jednym językiem. To utarczki w polityce zagranicznej i dysonanse bilateralne. Ale na ślubie nie mówi się o kłopotach. Wiwat Europa!

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4016b8b809



Gary S. Becker
Laureat Nagrody Nobla z ekonomii, członek Hoover Institution, profesor University of Chicago

Hartowanie kapitalizmu

GRUDZIEŃ 2008

Rok 2009 zadecyduje o przyszłości świata. Przynajmniej tego, w którym żyliśmy w ostatnich kilkudziesięciu latach. Słychać opinie, że wkraczamy w epokę znacznie bardziej aktywnego niż dotychczas angażowania się rządów w gospodarkę. Może to wręcz oznaczać powrót do państwowej własności wielu firm.

Fot. Hoover Institution

eprasa.pl 4016b8b809

Nie tylko banków, co już się zresztą stało.

To prawda, nie tylko Stany Zjednoczone, ale i reszta świata zdążają do recesji, z obniżającym się dochodem narodowym i wzrostem bezrobocia. Nie można wykluczyć, że recesja będzie głęboka i długa. Jak głęboka i jak długa?

Skrajnym przykładem wielkiego światowego załamania gospodarczego jest wielki kryzys lat 30. XX wieku. Wtedy, przypomnijmy, realny dochód narodowy przez kilka lat leciał na łeb, na szyję. Bezrobocie wzrosło z 3 proc. w roku 1929 do 25 proc. w roku 1933. Aż do wybuchu II wojny światowej utrzymywało się ono na poziomie zbliżonym do 17 proc. Ale już recesja w Ameryce w 1959 r. była tak łagodna, że w ani jednym roku dochód narodowy nie obniżył się poniżej 1 proc. Średnie bezrobocie w tym okresie wynosiło około 10 proc., a więc tyle, ile wynosi obecnie w wielu krajach Europy (na przykład w Polsce), gdy nie ma tam jeszcze kryzysu. Podobny poziom bezrobocia wystąpił w latach 1982 i 1983, w czasie prezydentury demokraty Jimmy'e-

eprasa.pl 4016b8b809

go Cartera, kiedy Fed w walce z inflacją przebrał miarę i obniżył stopy procentowe poniżej 20 proc. Realny dochód narodowy spadł jednak w tym okresie nieznacznie i zaczął wzrastać już w roku 1983, mimo wysokiego bezrobocia.

STANIE SIĘ TERAZ W ŚWIECIE?

Co Nie przewiduję, by obecny kryzys rozgorzał na tyle, byśmy mieli powtórkę z lat 30. ubiegłego wieku.

Jestem za to przekonany, że większość rządów będzie postrzegać recesję, nawet miejscami dość głęboką, mając w pamięci wielki rozwój gospodarczy w ostatnich 40 latach. Mieliśmy z nim do czynienia nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w Europie, Japonii, Chinach oraz w większości innych państw. Nawet kilka lat spadku dochodu narodowego i stosunkowo wysokie bezrobocie nie przesłonią niezwykłych osiągnięć gospodarczych ostatnich dekad. Mówiąc o recesji w pierwszej deka-

eprasa.pl 4016b8b809

dzie XXI wieku, trzeba pamiętać o niezwykłym wzroście dawniej biednych i bardzo biednych państw, takich jak Japonia, Korea Południowa, Malezja, Chile, Hiszpania, Portugalia. Nawet biedne kraje postkomunistyczne, takie jak Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, choć dostały od losu nie czterdzieści, lecz kilkanaście lat, zdążyły dołączyć do rozwiniętego świata. Głębokie ubóstwo przestało nękać setki milionów rodzin w Azji i Ameryce Południowej. Stały wzrost gospodarczy pozwolił setkom milionów ludzi awansować do klasy średniej. Dziś mogą oni kupić samochody, dobrze wyposażone domy, telewizory, telefony komórkowe, komputery i inne dobra – do niedawna dla nich nieosiągalne.

Czy zmieni się dotychczasowy model światowej gospodarki? Tak. Nawet przy lekkiej recesji, którą przewiduję, należy się spodziewać większych niż dotychczas, wprowadzanych przez rządy regulacji instytucji finansowych. Najważniejszą zmianą będzie większy państwowy nadzór. Czy to będzie początek końca współczesnego kapitalizmu? Nie.

eprasa.pl 4016b8b809

Takie akurat regulacje są konieczne i je popieram. One nie psują kapitalizmu.

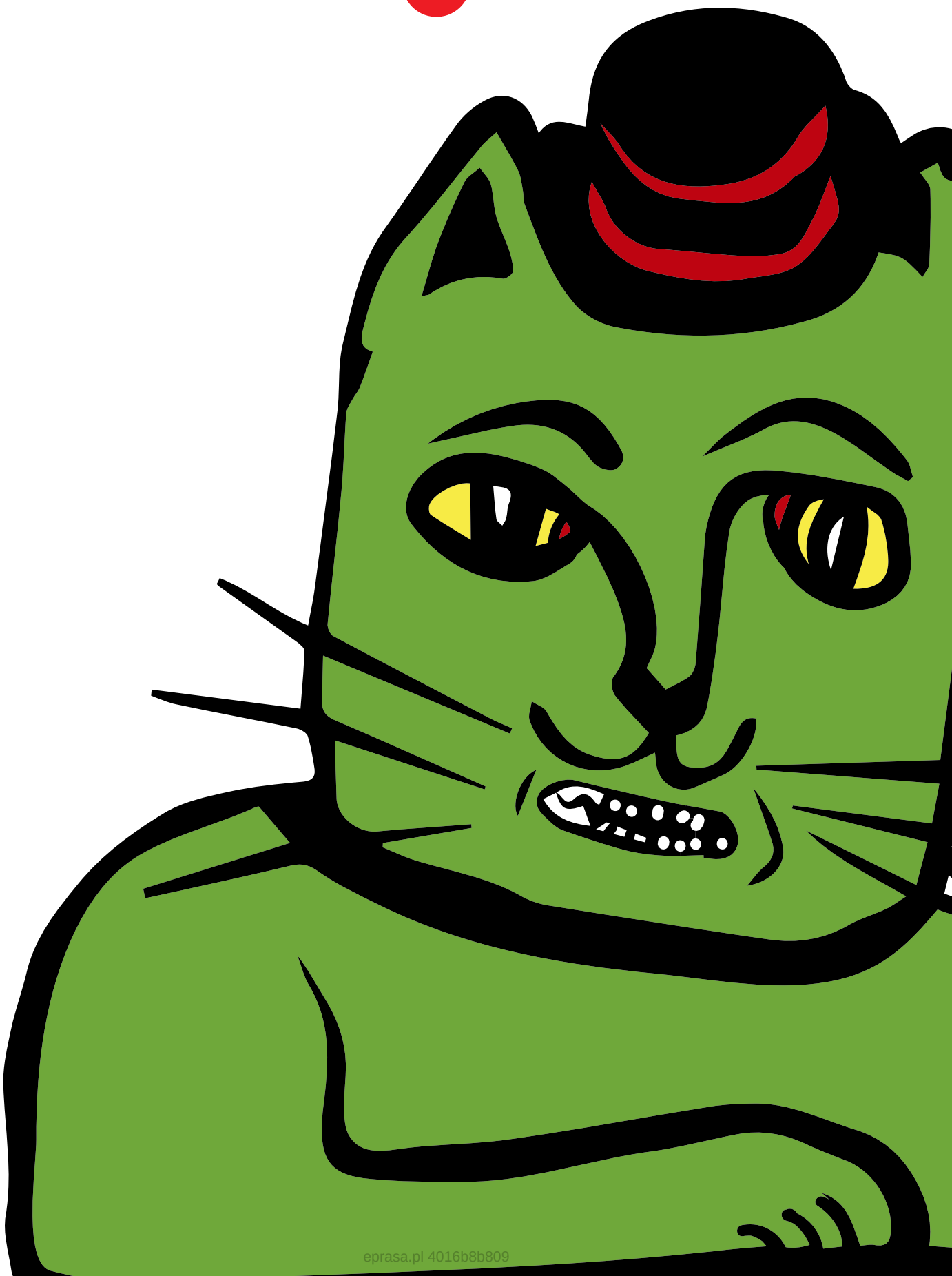
> *Jeśli jednak ogarnie nas długi i głęboki kryzys światowy, a nie tylko umiarkowana recesja,* **DOJDZIE DO ODWROTU OD KAPITALIZMU I GLOBALIZACJI.**

Wiele krajów zwiększy cła i ustanowi inne bariery w handlu zagranicznym, by ograniczyć konkurencję na swoich rynkach i chronić własnych producentów. Gdy rządy przejmą na własność słabiutkie firmy, erę prywatyzacji zastąpi era nacjonalizacji. Dojdzie do regulacji płac szefów firm, państwa zaczną regulować ceny. Skończy się wtedy właściwa dla kapitalizmu konkurencja. Zmienią się również dotychczasowe przepisy prawne ułatwiające działanie związków zawodowych. Państwa ograniczą ich wpływ na działanie przedsiębiorstw.

Jestem jednak przekonany, że obecny pożar zgaśnie szybciej, niż się pesymistom wydaje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4016b8b809



Fot. Shutterstock

eprasa.pl 4016b8b809



Edward Lucas
Brytyjski dziennikarz i publicysta, korespondent „The Economist” w Europie Środkowej i Wschodniej

Listy z Czekistanu

GRUDZIEŃ 2008

Nie nazywajmy tego państwa Rosją, bo to nie fair wobec Herzena, Sacharowa, Achmatowej i innych inspirujących, bohaterskich postaci z historii „prawdziwej Rosji”. Wolę mówić o Putinlandii albo Czekistanie, bo takie nazwy ujawniają, jak tworem powstałym z rumowiska pozostałego po ZSRR zawładnęli czekiści, byli agenci

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl 4016b8b809

KGB, których program to toksyczny autorytaryzm i szowinizm.

W ciągu ostatnich ośmiu lat czekiści roztrwonili większość nadwyżek uzyskiwanych ze sprzedaży ropy i gazu (wyniosły one 1,3 bln USD). Bardzo wiele zdefraudowano i ukradziono. Wiele zmarnowano. Mnóstwo wydano podczas boomu konsumpcyjnego, przeznaczając znaczną część pieniędzy na prywatne inwestycje budowlane, na przykład centra handlowe albo luksusowe apartamentowce. Bardzo mało natomiast wydano na wartościowe projekty przyczyniające się do poprawy jakości infrastruktury lub usług publicznych.

A teraz kryzys gospodarczy dopadł czekistów, gdy mieli opuszczone spodnie. Olbrzymie rosyjskie rezerwy (latem tego roku, kiedy były największe, wynosiły prawie 600 mld USD) zmalały już o jedną czwartą. Rubel traci na wartości. Wielkim rosyjskim przedsiębiorstwom grozi katastrofa.

W teorii wszystko wydaje się proste. Trzeba zliberalizować rosyjską gospodarkę, zlikwidować kartele,

eprasa.pl 4016b8b809

ujawnić i poddać społecznej ocenie procesy decyzyjne, pozwolić sądom zbadać wielkie afery korupcyjne i przywrócić konkurencję w dziedzinie politycznej, aby ukarać ludzi niekompetentnych i oszustów. Jest to jednak równie prawdopodobne jak to, że Disney Company otworzy park rozrywki na placu Czerwonym. System stworzony przez czekistów zapewnia im majątki i władzę polityczną.

Na podstawie dotychczasowych wypowiedzi publicznych Putina można podejrzewać, że nie zdaje on sobie sprawy ani z istoty, ani ze skali kryzysu gospodarczego, przed jakim stoi Rosja. Jego naturalny odruch to sięganie po środki administracyjne – rozdzielanie kredytów i zamrożenie cen. Jeśli ta metoda zawiedzie (czyli: „kiedy zawiedzie"), kolejnym krokiem będzie wprowadzenie kontroli nad kapitałem. Kolesie z Kremla nadal będą mogli załatwić pieniądze za granicą, natomiast znacznie więcej problemów będą z tym miały mniej uprzywilejowane przedsiębiorstwa i jednostki (a przy tym powstanie kolejne lukratywne źródło dochodów dla biurokraty

eprasa.pl 4016b8b809

szczęściarza, który będzie podejmował decyzje w tych sprawach).

Co więc mogą zrobić władze Rosji?

> *Wskrzeszenie gospodarki planowanej centralnie nie da rezultatu – przynajmniej* **TYLE BYLI AGENCI KGB NAUCZYLI SIĘ NA PODSTAWIE „KATASTROFY”** *(tak Putin określa rozpad Związku Radzieckiego).*

Można więc szukać winnego. Putin wykorzystuje każdą sposobność, aby podkreślać, że obecny kryzys jest made in America. To nieprawda. Jeśli ktoś szuka sztucznie rozdmuchanej bańki finansowej i nieudolnych prób regulacji, może śmiało spoglądać na Moskwę. Być może Kreml zacznie również oskarżać bankierów. Łatwo można ich demonizować, bo są przecież pazerni (a na dodatek to Żydzi). Jeśli nie zdecydują się na to władze, może to zrobić motłoch. Po zamknięciu wszystkich zaworów bez-

eprasa.pl 4016b8b809

pieczeństwa w systemie politycznym czekiści będą mogli obarczać odpowiedzialnością tylko siebie, jeżeli gniew społeczeństwa doprowadzi do aktów przemocy podobnych do pogromów, którymi obejmie się być może mniejszości etniczne, a być może klasę zamożną.

W czasach Związku Radzieckiego Kreml mógł sięgać po brutalne metody, aby stłumić nieczęste protesty społeczne (na przykład bunty w gułagach albo protesty robotników w Nowoczerkasku w 1962 r.). Teraz nie jest pewne, czy takie rozwiązanie wchodziłoby w grę. Rosja już traci władzę nad Kaukazem Północnym. Co będzie, gdy dojdzie do zamieszek w wielkich ośrodkach przemysłowych? Można się obawiać, że w następstwie niezadowolenia społecznego i braku alternatywnej polityki gospodarczej Kreml będzie próbował działać w innych regionach, aby odwrócić uwagę obywateli. Może to oznaczać kolejną wojnę w Gruzji, prowokacje w innych byłych republikach radzieckich albo działania zmierzające do zaognienia konfliktu

eprasa.pl 4016b8b809

na Bliskim Wschodzie, co jest szczególnie niepokojące.

Wówczas gwałtownie wzrosłyby ceny ropy i doszłoby do rozłamu między Stanami Zjednoczonymi a Europą, a Kreml mógłby odgrywać rolę rozjemcy. Zapnijmy pasy – końcówka tej jazdy będzie ostra.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



epras[illegible]4016b8b809



Fot. Zbigniew Furman

Maciej Rybiński

Panikologia w spodniach

STYCZEŃ 2009

Polska leży jednak na peryferiach i nawet wielkie, epokowe przemiany docierają do nas z opóźnieniem. Rodzi się oto i krzepnie w miarodajnych środowiskach światowej awangardy nowa gałąź nauki – panikologia. A u nas cisza. Nic.

Nawet w „Niezbędniku inteligenta" przy „Polityce" czy w dodatku „Europa" do „Dziennika" ani

eprasa.pl 4016b8b809

słowa na ten temat. Ockniemy się, kiedy już będzie za późno. Na amerykańskich uniwersytetach, w Wielkiej Brytanii czy Francji będzie już kadra naukowa panikologów, pojawią się wielcy guru panikologii, dorównujący sławą i bystrością Noamowi Chomsky'emu, a u nas będą się tą ważną i rozwojową gałęzią nauki zajmować jacyś chałupnicy, samozwańcy, ku szyderstwu postępowego świata.

Tymczasem rzecz jest ważna i ma ogromną przyszłość, zwłaszcza jako narzędzie polityki. Na razie panikologia jest nauką opisową. Zajmuje się badaniem masowych lęków i histerii, statystyką obaw oraz analizą podobieństw podlegających panice zbiorowości ludzkich i porównywaniem ich z zachowaniami stad zwierzęcych. Ale to dopiero początki i jestem przekonany, że panikologia rychło podzieli się na teoretyczną i stosowaną. Ta ostatnia będzie się zajmować projektowaniem sposobów szerzenia masowej paniki i metod jej używania dla osiągnięcia zamierzonych celów politycznych. Oczywiście, już dzisiaj, a także wczoraj straszenie całych społe-

eprasa.pl 4016b8b809

czeństw, a nawet ludzkości in corpore w celu zdobycia lub umocnienia władzy się zdarzało. Ale szło to na żywioł. Bez teoretycznego fundamentu, na którym dopiero można wznieść stabilny gmach nerwicy społecznej, ułatwiający sterowanie masami. Żywiołowy lęk, wywołany przypadkowo, rzadko bywa konstruktywny. Dopiero panika zaplanowana, mająca naukowe podstawy, może się stać sprawnym narzędziem rządzenia i przebudowy światopoglądu mas ludzkich.

Tylko nauka i naukowcy są w stanie wychwycić w porę – to znaczy jeszcze w stadium, w którym nikt nieodpowiedni rodzącego się lęku powszechnego sobie nie zawłaszczy – pierwsze objawy nadciągającej paniki. I od razu możemy podać przykład, rzucić ziarno, z którego na pewno wykiełkuje wielki ruch strachu i histerii. Mogą się nad nim pochylić z troską i zaangażowaniem już istniejące partie, mogą wokół niego powstać nowe ugrupowania i ruchy masowe. A jakie piękne perspektywy dla ambitnych jednostek! Mógł Al Gore dostać Nobla za ocieplenie

eprasa.pl 4016b8b809

klimatu, mogą i inni, szansa otwiera się i przed polskimi działaczami na niwie.

> *Uczeni zgromadzeni w instytucie Chem Trust odkryli, że na skutek zatrucia środowiska naturalnego* **WSZYSTKIE STWORZENIA GWAŁTOWNIE SIĘ FEMINIZUJĄ.**

Chemikalia w opakowaniach, środkach czystości, plastikach, farbach i ściekach albo bezpośrednio działają jak hormon żeński – estrogen, albo blokują hormony męskie. Skutkiem tego są deformacje męskich genitaliów, redukcja liczby plemników i upodabnianie się fizyczne mężczyzn do kobiet. Skończy się to tak, że mężczyznom najpierw wyrosną piersi, potem znikną penisy, a na końcu będą rodzić, oczywiście in vitro z zapasów strategicznych Gowina, i dawać mleko.

W brytyjskich rzekach połowa ryb rodzaju męskiego już jest sfeminizowana. Flądry i dorsze

eprasa.pl 4016b8b809

w Morzu Północnym oraz żółwie w jeziorach USA i Kanady także. Jest oczywiste, że przy odpowiednim nagłośnieniu tej nowej groźby, która zawisła nad ludzkością, uzyska się odpowiedni instrument wpływania na świadomość społeczną i wybory polityczne. A co najlepsze, w każdą możliwą ideologicznie stronę. Po pierwsze, antykapitalistycznie. Z niepohamowanej chęci zysku koncerny przerabiają mężczyzn w kobiety. Ale lewica też się może cieszyć z przekształcenia społeczeństwa bezklasowego w bezpłciowe i osiągnięcia stanu pełnego równouprawnienia. Dla prawicy to również gratka, bo za feminizację odpowiadają głównie pigułki antykoncepcyjne, których składniki trafiają ze ściekami do wód. Po drugie wzrost popularności ruchów gejowskich także można od biedy tłumaczyć zatruciem środowiska.

Ale najpierw należy wywołać panikę. No to jestem, przynajmniej w Polsce, pierwszy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4016b8b809



Magdalena Środa
Etyk, filozofka, publicystka, profesor nadzwyczajna na Uniwersytecie Warszawskim. Zajmuje się historią idei etycznych, problematyką kobiecą, filozofią polityczną i feministyczną.

Ten straszny relatywizm!

STYCZEŃ 2011

Kilka dni temu zadzwoniono do mnie z pytaniem, co – jako etyk – sądzę o kontrowersyjnych metodach walki białoruskiej opozycji. Po ostatnich bowiem „wyborach" opozycja wywiesza na stronach internetowych zdjęcia i dane osobowe milicjantów i żołnierzy, którzy tłumili manifestacje i przyczyniali się do pobić i zatrzymań.

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl 4016b8b809

Ujawniają twarze milicjantów, odbierając tym samym przemocy jej anonimowość. Są to działania być może skuteczne, zastraszające, ale czy dają się uzasadnić moralnie? Przecież narażone są w ten sposób osoby, które „tylko” wykonywały polecenia przełożonych. Łatwo poza tym o pomyłki i trudno ocenić indywidualne winy sprawców; jedni mieli złe intencje, inni byli po prostu posłuszni rozkazom, ze strachu lub poczucia obowiązku.

Z całą pewnością więc ujawnianie danych personalnych, z wyraźną intencją zemsty, jest nieetyczne. Ale czyż reżim Łukaszenki jest etyczny? Czy z barbarzyńcą można w ogóle walczyć za pomocą etycznych metod? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Absolutysta moralny powie, że ponieważ pewne wartości i normy mają charakter obiektywny, niezależny od sytuacji i ocen – tedy nigdy nie można ich naruszać. Relatywista powie „to zależy”. Zależy od kontekstu, sytuacji, warunków historycznych, wiedzy tego, kto ocenia; nie ma bowiem norm, których należy przestrzegać w każdej sytuacji i niezależnie od kontekstu.

eprasa.pl 4016b8b809

Jestem relatywistką: **OCENIAJĄC, WAHAM SIĘ I PRZYGLĄDAM SIĘ KONTEKSTOWI.** *Zastanawiam się, jak tę sytuację oceniłby Kant, a jak utylitarysta,*

co do powiedzenia miałby katolik, a co zwolennik etyki cnoty. Jest bowiem wiele systemów i stanowisk etycznych, wiele racji, które trzeba rozważyć. Jakie konsekwencje pociągnie za sobą dane zachowanie i jak ono wpłynie na różnych ludzi. Co je usprawiedliwia? Czy jest rzeczywiście konieczne i czy nie mam innych metod?

Tymczasem „bycie relatywistą" to, w oczach opinii publicznej, rzecz straszna. Samo słowo „relatywizm" zrobiło w ciągu ostatnich dwudziestu lat ogromną negatywną karierę. Z całkiem niewinnego stało się odpowiednikiem wszelkich potępień. Już Jan Paweł II przestrzegał przed potwornościami „relatywizmu", mieszając go z błotem, czyli liberalizmem. Relatywizm brzmi dziś równie strasznie jak nihilizm,

eprasa.pl 4016b8b809

feminizm czy – nie daj Boże – pornografia. Bycie relatywistą to jak bycie kryminalistą, ateistą czy kobietą samotną (obiekt również nieakceptowany społecznie).

Właściwie dlaczego? Relatywizm to stanowisko, które uznaje różne punkty widzenia, różne systemy wartości i różne sposoby interpretacji faktów. Każdy naukowiec, badacz kultury czy socjolog jest relatywistą w sensie poznawczym. Gdyby przyjął wyłącznie jeden punkt widzenia lub tylko jeden uznał za słuszny, jego badania pozbawione byłyby wartości. Można nawet powiedzieć, że pewna forma relatywizmu stanowi wymóg etyczny każdych badań naukowych. Relatywizm jest zbawienny w dziedzinie estetyki. Jakiż straszny byłby świat, gdyby panował na nim jeden kanon piękna! Oczywiście, co innego, jeśli chodzi o standardy etyczne! Chcielibyśmy, by wszędzie respektowane były te same, ale przecież nawet te najbardziej podstawowe, jak szacunek dla życia, własności, prawdy, normy uczciwości, obietnicy, nigdzie nie mają charakteru absolutnego. Zawsze można je

eprasa.pl 4016b8b809

zawiesić. A niekiedy nawet trzeba, by ochronić dobra, w danym momencie ważniejsze.

Leszek Kołakowski w jednym ze swoich esejów pisał, że świat jest pełen dziur; zatykając jedną, pozostawiamy inne, zatykając inną, wiemy, że ciągle zostało coś jeszcze do zatkania. Przekonanie absolutysty, że „niech się stanie sprawiedliwość, choćby zginąć miał świat", nie zawsze bywa słuszne i sprawiedliwe. Przekonanie relatywisty, że wszelkie normy są względne, nie prowadzi do unicestwienia sprawiedliwości czy moralności. A świat – jak do tej pory – miał się zawsze lepiej pod rządami relatywistów niż absolutystów. I to jest być może jedna z nielicznych prawd, które relatywista uznaje za nienaruszone.

A wracając do metod działania białoruskiej opozycji: nie potępiam, choć wiem, że naruszają ważne standardy moralne i cywilizacyjne.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4016b8b809



Marcin Król
Filozof, historyk, publicysta, profesor nauk humanistycznych, profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Zmarł 25 listopada 2020 r.

Polska prezydencja w Nowym Roku

STYCZEŃ 2011

Jak łatwo to zrobić, przekonali się Czesi, jak trudno osiągnąć sukces, przekonali się – przez wszystkich chwaleni – Belgowie, którzy właśnie zakończyli swoją prezydencję. Może więc zacznijmy nie od tego, co można spaprać, ale od tego, co można zrobić dobrze i w ogóle jakie cele stawiane są takiej prezydencji. Prezydencja danego państwa

Fot. Albert Zawada / Agencja Gazeta

eprasa.pl 4016b8b809

polega na tym, że to ono w znacznej mierze ustala program działań Unii. W Polsce na czele tych przygotowań stoi rozumny minister Mikołaj Dowgielewicz, a jednak to w jednym z wywiadów z nim przeprowadzonych przeczytałem kilka miesięcy temu, że 1200 polskich urzędników uczy się pilnie obcych języków, żeby jakoś obsłużyć prezydencję. Uczy się? Ale czy się nauczy? Przecież to dorośli ludzie, a takim na ogół języki ciężko wchodzą do głowy. Mają się nauczyć w rok? Raczej nieprawdopodobne. Z ministrów, to nie wiem, który zna języki, poza Radosławem Sikorskim, ale jego rola akurat w prezydencji jest niewielka.

A program polskiej prezydencji? Korzystam tylko z oficjalnych stron internetowych i wszędzie widzę słowo ogromnie podejrzane, a mianowicie słowo „promocja". Oczywiście przede wszystkim promocja Polski, ale także wielu polskich miast, bo różne konwentykle nie będą się (celowo) odbywały tylko w Warszawie. Co to znaczy promocja Polski, co tu promować? Jak ktoś chce, to do Polski i tak przyje-

eprasa.pl 4016b8b809

dzie, a poza tym to rola biur i urzędów turystycznych. Można pokazać polską sztukę (wcale niezłą), ale w świecie sztuki i tak jest ona dobrze znana, a w świecie ministrów nikogo to nie obchodzi.

> *Więc dajmy spokój z promocją, a* **POPROWADŹMY RZECZOWO KILKA SPRAW,** *które stanowią priorytety europejskie, a nie tylko nasze.*

Oto, jakie były priorytety prezydencji belgijskiej: sprawy ekonomiczne i finansowe, konkurencja, zatrudnienie, transport, środowisko, edukacja, rolnictwo, sprawiedliwość. Ani słowa o promocji Belgii, czyżby nie miała co pokazać?

Polscy politycy, którzy liczą na to, że się jeszcze lepiej wypromują, pokazując się ze znanymi kolegami z zagranicy, mylą się. Nie od samych rozmów z Cameronem, Sarkozym czy – o ile dotrwa – Berlusconim rośnie prestiż polityka, ale od tego, czy te rozmowy do czegoś istotnego doprowadzą. Wiado-

eprasa.pl 4016b8b809

mo przecież, że w czasie polskiej prezydencji politycy będą musieli przyjechać do Polski. Nie widzę w tym powodów do radości, tylko do troski o to, jak przejechać przez coraz bardziej zakorkowaną Warszawę. Pomyślmy więc – póki czas – o tym, żeby Polska w tym trudnym okresie przyłożyła się do prezydencji po to, żeby przysłużyć się Europie, a nie sobie lub sobie na ostatku, bo wiele zysków nie będzie, nawet jak staniemy na głowie. Co się nam raczej nie uda.

Jest tu jednak poza „promocją" druga sprawa, w istocie bardzo poważna, o której było wiele mowy, ale jakoś tak ucichło. To znaczy wybory parlamentarne w trakcie prezydencji, które zgodnie z planem powinny się odbyć w końcu października. Mikołaj Dowgielewicz powiada, że trzeba te wybory oddzielić chińskim murem od prezydencji, a wtedy nie będzie problemu.

Otóż, po pierwsze, nie widzę tego chińskiego muru w obecnych polskich warunkach, nie widzę nawet śladu ewentualnej zgody na jego wzniesie-

eprasa.pl 4016b8b809

nie, a Polacy przez mur uwielbiają przeskakiwać i będzie jedna nieustająca awantura. Po drugie, to nie tylko wybory, ale także kampania, która będzie trwała przez wrzesień i październik, więc argument – powszechnie głoszony – że wybory są dopiero pod koniec prezydencji, jest nietrafny. Kampania nie wypromuje Polski, ale zniszczy ją po raz kolejny.

Politycy, bądźcie poważni i zróbcie wybory w czerwcu, a może nawet w maju. Nie można zrobić wyborów po prezydencji, czyli w lutym 2012, bo to byłoby niekonstytucyjne, ale można nieco wcześniej. Przecież te zastępy przygotowujących się urzędników nie znikną, a zwycięzca tych wyborów jest raczej pewny. A tych, co się uczą angielskiego, kilka dodatkowych miesięcy i tak nie uratuje.

Piszę to w ostatnim sensownym momencie, kiedy można w Polsce szybko omówić tę kwestię, także publicznie, w mediach. Za miesiąc będzie za późno na całą procedurę sejmowo-senatowo-pre-

eprasa.pl 4016b8b809

zydentową. Polacy są specjalistami od marnowania szans i Donald Tusk miał rację, kiedy powiedział, że w ostatnim dwudziestoleciu mieliśmy fart jak nigdy w historii. Czy warto stawiać jednak tak wiele, licząc na szczęście, czy wyobrażają sobie państwo polską prezydencję z szefem opozycji podważającym w czasie kampanii wyborczej moralne i polityczne prawa przywódców państwa? Trochę odwagi i do wyborów. Innego wyjścia doprawdy nie ma. To znaczy jest, ale skończy się niewątpliwie kompromitacją.

© Wszelkie prawa zastrzeżone





Krzysztof Skiba

Śnieg

STYCZEŃ 2011

Śnieg padał i padał, powodując liczne problemy. Służby drogowe usuwały śnieg, ale z marnym skutkiem. Drogi były przejezdne tylko przez kilka godzin, a potem wszystko ponownie wracało do stanu, w którym nikt nie widział krawędzi jezdni. Rolnicy żałowali, że dawno temu sprzedali sanie i zamienili je na traktory. Załamywały się

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl 4016b8b809

dachy, konary drzew, upadając pod ciężarem lodu, niszczyły linie energetyczne, nieczynne były lotniska. Śnieg złośliwie padał dalej. Sroga zima dobijała soplami lodu ostatnich wyznawców globalnego ocieplenia.

Śniegu było coraz więcej, i to mimo gorącego apelu premiera (nadanego tuż po „Wiadomościach"), a nawet mimo modlitw do Najświętszej Panienki Królowej Polski wznoszonych od Lichenia po Jasną Górę. Niestety, ani Donald Tusk, ani Matka Boska nie byli w stanie nic poradzić na uciążliwe opady. W tej sytuacji, wiedziony myśliwskim instynktem wojownika, postanowił zareagować prezydent Bronisław Komorowski, który w trybie pilnym zwołał Radę Bezpieczeństwa Narodowego. Oprócz stałych członków Rady na zebranie poświęcone walce ze śniegiem przybyli także liczni eksperci i fachowcy z rozległych dziedzin.

Prezydent przetarł okulary, odkleił wąsy i rozpoczął zebranie. Dał do zrozumienia, iż jest świadomy, że zaproszenie tak wielu nowych osób będzie ostro

eprasa.pl 4016b8b809

krytykowane, ale ważniejsze jest znalezienie skutecznego sposobu na śnieg. Poinformował zebranych, iż oczekuje konkretnych propozycji, bo sytuacja staje się mocno niepokojąca. Pierwszy głos zabrał słynny „07", idol komisariatów, czyli porucznik Borewicz. Ten znany fachowiec z epoki PRL przedstawił radykalny program rozprawy ze śniegiem. – Ja tam bym się z nim nie cackał. Plan jest prosty. Zamknąć śnieg do paki, lampa w oczy i poczekać, aż roztopi się na przesłuchaniu. Kolejny wybitny ekspert generał Wojciech Jaruzelski uznał, że przesłuchania są niepotrzebną stratą czasu. Jego zdaniem w walce ze śniegiem należy posłużyć się sprawdzonym już sposobem. Pewnej nocy należy śnieg na terenie całego kraju internować i wywieźć pod rosyjską granicę. Pomysł ten poparł gorąco ceniony specjalista w sprawach bezpieczeństwa generał Czesław Kiszczak, który rozszerzył nieco koncepcję przedmówcy. W jego opinii samo internowanie jest środkiem zbyt łagodnym. Śnieg jest wrogiem państwa i ekipy rządzącej i jako taki powinien dostać nauczkę.

eprasa.pl 4016b8b809

> *Zdaniem Kiszczaka* **ŚNIEG POWINNO SIĘ SPAŁOWAĆ,** *a gdzieniegdzie nawet ubić. Ubity śnieg jest mniejszy, a ścieżki zdrowia przydadzą się każdemu.*

Zupełnie inną filozofię walki ze śniegiem przedstawił były premier Tadeusz Mazowiecki. Jego zdaniem należy ze śniegiem negocjować. Redaktor Adam Michnik przedstawił gotowy już apel podpisany przez kilkunastu intelektualistów, którzy wzywają śnieg do zmniejszenia opadów. Odmienną formę walki ze śniegiem zaproponował namaszczony przez obrońców krzyża tropiciel spisków poseł Antoni Macierewicz, który zachęcał do zapoznania się z sensacyjnymi materiałami dotyczącymi pochodzenia śniegu. – Zanim zaczniemy walczyć ze śniegiem, musimy odpowiedzieć sobie na kilka pytań – zaczął Macierewicz. – Skąd ten śnieg pochodzi i jakiej jest narodowości? Kto nam go tu przysłał: Rosjanie czy Niemcy?

eprasa.pl 4016b8b809

Ciekawą i oryginalną koncepcję walki ze śniegiem ujawnił przedstawiciel artystów Borys Szyc, który uznał, że cały śnieg należy wciągnąć nosem. W imieniu środowisk twórczych zapewnił, że artyści mają taki potencjał. Po wysłuchaniu jeszcze wielu pomysłów i koncepcji zdecydowano się na pomysł jednego z doradców finansowych rządu, który na podstawie wieloletniej praktyki urzędniczej opracował plan, według którego najwygodniejszym sposobem dla wszystkich będzie kradzież śniegu rękami zawodowców. Najlepiej w białych rękawiczkach.

© Wszelkie prawa zastrzeżone





Jakub Żulczyk
Pisarz, scenarzysta i dziennikarz. Autor kilku książek, w tym powieści kryminalnej „Ślepnąc od świateł”.

Śnieg w szklanej kuli

STYCZEŃ 2012

W tym tygodniu zajmę się wróżbiarstwem. Poza tym, że parę razy zdarzyło mi się wygrać kilkadziesiąt złociszy w zakładach piłkarskich, nigdy nie byłem zbyt dobry w przepowiadaniu przyszłości. Dlatego zamiast stawiać tarota, skupię się na swoich nadziejach i obawach związanych z nadchodzącym rokiem. Mam je

Fot. Albert Zawada / Agencja Gazeta

eprasa.pl 4016b8b809

jak każdy, proszę państwa. Ja też jestem człowiekiem.

Rok 2012 będzie ciężki. Jeśli przeżyjemy Euro 2012, pod koniec roku może jeszcze nastąpić zadyma związana z końcem świata. Do tego będą nas chlastać programy wyłaniające śpiewających, tańczących i pozujących nieszczęśników, których z kolei będzie chlastało werbalnie schlastane życiem i upływem czasu jury. Podejrzewam, że w kolejnej edycji „Tańca z gwiazdami" wystąpią z powodu wyczerpania gwiazd statyści z „Klanu", a „Mam talent!" wygra trzyletni chłopczyk śpiewający kolędy. But, as they say, show must go on.

Rok 2011 był dobrym rokiem dla polskiego hip-hopu, nowy rok może być jeszcze lepszy. I może w końcu hip-hop przebije się do masowych radiostacji – to jedyny w Polsce gatunek muzyczny, który potrafi łączyć komercyjny potencjał ze szczerością. Wyprzedane koncerty i złote płyty dla

eprasa.pl 4016b8b809

Pariasu, Hemp Gru czy Sokoła i Marysi Starosty mówią same za siebie. Złote płyty przyznawane na zasadzie sprzedaży, a nie zamówień Empiku, jak to u nas bywa.

Mam nadzieję, że w przyszłym roku wyda płytę Edyta Bartosiewicz. Od ostatniej minęło 14 lat, od singla, który miał płytę zapowiadać – 10. Najwyższy czas, aby podobno wypieszczane w nieskończoność dzieło w końcu się ukazało i przywróciło klasę polskiej muzyce popularnej. Bo fajnie jest mieć na swoim roku muzycznym mityczny album widmo, no ale już bez przesady.

A czy doczekamy się w Polsce gwiazdy pop? Gwiazdy, czyli nie tylko kobiety, która zaciąga nowych partnerów na sesje zdjęciowe, inkasuje za koncert równowartość kawalerki w Śródmieściu i śmiga po rautach, ale w repertuarze ma też przeboje, a nie tylko trzyminutowe porcje szumu, które gdy lecą w radiu, można pomylić z remontem po

eprasa.pl 4016b8b809

drugiej stronie ulicy? Cóż, w odpowiedzi na to pytanie nawet szklane kule zaczynają śnieżyć.

W 2012 r. w końcu obejrzymy „W ciemności" Agnieszki Holland i „Różę" Smarzowskiego. Oba filmy prawdopodobnie świetne i oba mające szanse na zgarnięcie paru żetonów w pokerze międzynarodowych festiwali. Czy „W ciemności" zgarnie ten najważniejszy – tutaj znowu w swojej szklanej kuli widzę ciemność. Ale w ciemności mojego mieszkania trzymam za „W ciemności" kciuki z całych sił.

Jako osoba pisząca bywam również osobą czytającą i czekam na nowe książki Doroty Masłowskiej, Łukasza Orbitowskiego, Jacka Dukaja, Wiesława Myśliwskiego, Wojciecha Tochmana i wielu innych, przed których piórem zdejmuję czapkę z łysego ciemienia. Nawet jeśli kryzys zamiecie branżę czytelniczą tak, że z książek będą już sprzedawać się tylko podręczniki do angola, to mam nadzieję, że wyżej

eprasa.pl 4016b8b809

wymienieni dadzą mi coś w 2012 r. poczytać. Nieśmiało proszę.

I oczywiście, na koniec, życzę państwu w nowym roku wszystkiego najlepszego. Życzę, abyśmy musieli się jak najmniej wstydzić za nasze polskie podwóreczko, a co więcej, aby polskie film, teatr, muzyka i literatura dały nam w 2012 r. parę powodów do wzajemnego poklepania się z dumą po plecach. Wypijmy w sylwestra kieliszek szampana za polską kulturę. To biedna i pogubiona dziewczyna, ale czasami potrafi. I ma złote serce.

© Wszelkie prawa zastrzeżone





Fot. Shutterstock

eprasa.pl 4016b8b809



Szymon Hołownia
Publicysta, pisarz, prezenter telewizyjny, kandydat na prezydenta RP w wyborach z 2020 r. Prezes stowarzyszenia Polska 2050.

Rewolucja w żłóbku

GRUDZIEŃ 2012

Teoretycznie rzecz biorąc, święta mogłyby być spełnionym koszmarem laicyzującego się Polaka. W sklepie z obuwiem (oczywiście obok nieśmiertelnych hitów George'a Michaela i Cliffa Richarda) – „Anioł pasterzom mówił", w hotelowym lobby – „Słowo ciałem się stało", w kawiarni – „Narodził się nam Zbawiciel". Przez

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl 4016b8b809

tych kilka dni pod koniec roku (a dzięki prężnym handlowcom – przez kilka ostatnich tegoż roku tygodni) umawiamy się: no dobra, na co dzień to mamy poważne wątpliwości i zasadniczo nienawidzimy księży, ale teraz, na chwilę, umówmy się, że te bajki o żłóbeczku, biednych żydowskich rodzicach i dziecinie są jednak prawdziwe. Nawet jeśli nie są prawdziwe, to przez tych parę dni będziemy ich słuchać. Chcemy owinąć się w ciepło. Choć przez cały rok trzymamy się trzeźwo, teraz warunkowo zgadzamy się na to, by przyjąć dystrybuowany przez religię narkotyk. Zaryzykuję tezę, że nie chodzi tylko o to, że kolędy śpiewali babcia i dziadek i że przywodzą nam na myśl beztroskie czasy, kiedy tatuś latał z brodą, wzruszająco nieudolnie udając przerośniętego skrzata. W samej tej wigilijnej opowieści jest jakaś – jak by się to dziś powiedziało – „magia", coś, co sprawia, że człowiek choć przez chwilę chce być lepszy, znów na coś czeka.

Krytyk wzruszy ramionami: siła oddziaływania mitu. Mnie o tym, że to coś znacznie więcej niż mit,

eprasa.pl 4016b8b809

przekonuje zupełnie realne światło, które nadal wydostaje się spod coraz szczelniej obszywanej kolejnymi aplikacjami świątecznej dekoracji. Boże Narodzenie jest dziś jak choinka przez wieki obwieszana setkami bombek, która teoretycznie dawno powinna się już pod ich ciężarem zawalić. Najpierw powieszono na niej datę. Giuseppe Ricciotti, autor monumentalnej pracy „Życie Jezusa Chrystusa", trafnie zauważył, że Bóg chciał, by początki życia Jezusa spowijała szczelnie tajemnica, a każdy, kto chciałby się bawić w domalowywanie na tym zacienionym płótnie detali, zostaje upokorzony. Jak słynny mnich Dionizy, który próbując ustalić datę przyjścia na świat Pana, pomylił się o co najmniej cztery lata i cała ludzkość tkwi w tym błędzie do dzisiaj (bo dzisiaj wiemy już, że Chrystus urodził się prawdopodobnie nie w zerowym, lecz w 7. lub 6. roku przed naszą erą, a umarł na krzyżu najpewniej 7 kwietnia 30 r., miał więc wtedy 36 lub 37 lat, co wywraca kolejną popularną legendę o tzw. wieku chrystusowym).

eprasa.pl 4016b8b809

> *W całym kościelnym kalendarzu nie ma drugiego święta, które tak dosadnie przypominałoby nam* **O NASZEJ POGAŃSKIEJ PRZESZŁOŚCI.**

Zbiera do kupy wszystkie nasze przedchrześcijańskie pragnienia, dążenia, nadzieje, które nasi dziadkowie i nasze babcie od zawsze, od założenia Ziemi, realizowali w przedziwnych kultach, i nie próbuje ich z nas wykorzenić, nie bije po rękach, tłumacząc, że mamy odtąd już nie prosić o dobry rok, czy wyzbyć się myśli o tym, że życie, które się zaczęło, jednak się nie skończy. Oświeca je raczej nowym światłem.

Może dlatego Boże Narodzenie tak lubią nawet średnio wierzący, bo akurat w żłóbku to światło nie wydaje im się oślepiające. Boża Dziecina nie stawia jeszcze wymagań, nie żąda, żeby się opowiedzieć, zrezygnować z czegoś istotnego, iść na krzyż. Jezus problematyczny stanie się dopiero za 12 lat, gdy

eprasa.pl 4016b8b809

urwie się rodzicom podczas pielgrzymki do świątyni i zacznie pouczać w niej mędrców. Może dlatego często tak kurczowo trzymamy się wszystkich tych choineczek i żłóbeczków (w sumie bardzo sympatycznych), gdyby się tylko dało, chcielibyśmy pewnie prosić Maryję, by trzymała Jezusa w domu jak najdłużej. By najlepiej na zawsze pozostał tym cudownym dzieckiem.

I tu sami łapiemy się w pułapkę. Bo niby jaką nadzieję może nam przynieść żydowski niemowlak sprzed dwóch tysięcy lat, jeśli miałby nim pozostać na zawsze? Jasne, to wzruszające, że Bóg decyduje się zostać człowiekiem, ale robi to po coś. A po co – widzimy już w dniu jego urodzin, jeśli tylko zechcemy to zobaczyć. To nie przedchrześcijańskie naleciałości zasłaniają nam sens Bożego Narodzenia, lecz religijny sentymentalizm, który rodzi się, gdy fakt, że nasz Bóg rodzi się dosłownie (i w przenośni) w nocy, zaczynamy (jak zwykł robić umysł człowieka, który nagle znajdzie się w ciemności) zapełniać tonami wrażeń, odczuć

eprasa.pl 4016b8b809

i wizji. Wzruszamy się nad wołem i osiołkiem, które Benedykt XVI w swojej najnowszej książce wyeksmitował ze żłóbka, nie chcąc widzieć tego, że zjawiły się tam za sprawą proroka Izajasza (który wiele lat wcześniej pisał: „Wół rozpoznaje swego Pana, a osioł żłób swego żywiciela. Izrael na niczym się nie zna, mój lud niczego nie rozumie"), jako jasny symboliczny znak – rodzącego się w tle najważniejszych spraw Jezusa rozpoznają wszyscy, tylko nie ci, po których tego by się oczekiwało. Orędzie poniosą w świat pasterze, ludzie powszechnie uważani w tamtych czasach za złodziei, rozbójników i wyrzutków. Nie ma co lać krokodylich łez nad tym, „że nie było dla nich miejsca w gospodzie", bo po pierwsze, pewnie nie była to żadna gospoda z wrednym antysemitą bądź mizoginem na recepcji, ale po prostu kawałek parawanu na pustyni, gdzie chronili się na noc ludzie i zwierzęta. Maryi z pewnością nikt znikąd nie wyrzucał, w tamtej surowej kulturze niegościnność była (nadal jest) grzechem śmiertelnym. Ustronnego

eprasa.pl 4016b8b809

miejsca szukano, by zapewnić jej spokój. Rodzice Dziecka nie chcieli też pewnie robić nikomu kłopotu, z porodem wiązało się bowiem zaciąganie rytualnych nieczystości, które wyłączałyby z użytku znaczną część tego miejsca. Kolejny ważny symbol –

> *Bóg wchodząc na świat, nie mówi: OK, kasujemy więc wszystko, co dotąd było, teraz zaczynamy od nowa.* **WCHODZI W TO, CO JUŻ JEST,**

co człowiek wypracował, zbudował, odkrył. Delikatnie, nie burząc z miejsca praw, stopniowo będzie pokazywał, jaki jest ich sens, nie dokona zerowania dysku, „apgrejduje" system do najwyższej wersji.

Dla mnie najważniejszym elementem tego bożonarodzeniowego pejzażu są jednak pieluszki. Moją uwagę na nie zwróciła biblistka, siostra dr Judyta Pudełko. W ówczesnej Palestynie niemowlaka zawijano w dwie chusty – jedną przykrywano głowę,

eprasa.pl 4016b8b809

drugą – resztę ciała. Te same chusty zobaczy Szymon Piotr, gdy trzydzieści parę lat później wejdzie do pustego grobu. Każde życie jest zapowiedzią śmierci, każdy zysk zapowiedzią straty, każde spotkanie zwiastunem rozstania. Rewolucja, która zaczyna się w żłóbku, polega na tym, że Jezus jako pierwszy z nas nie da się w tych chustach uwięzić na zawsze.

I to jest odpowiedź na pytanie, które dręczyło mnie od lat, gdy wymieniałem czułe bożonarodzeniowe życzenia z dzieciakami w afrykańskich czy azjatyckich sierocińcach, chorymi na raka czy spotkanymi na ulicy bezdomnymi. Bo czego ja im właściwie życzę – wesołych dwóch dni, chwilowego znieczulenia, po którym znów zanurzą się w cierpieniu? Czego życzę tym, którzy lgną do betlejemskiej stajenki, odrzucając z przerażeniem Wielki Piątek, powątpiewając w Wielką Niedzielę i w panice uciekając przed Zesłaniem Ducha Świętego (kiedy to powstał ten okropny Kościół)? Dotarło do mnie, że w tych – czasem idiotycznie brzmiących –

eprasa.pl 4016b8b809

formułkach wymieniamy się tak naprawdę najgłębszą dostępną człowiekowi nadzieją. Że życie wcale nie jest ulotne, ból nie jest wieczny, a śmierć nie jest dziurą, lecz bramą. Już w przychodzącym na świat Jezusie mamy szansę zobaczyć (jeśli tylko zechcemy, rzecz jasna), że nasze groby też kiedyś będą puste.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



epras[illegible]4016b8b809



Fot. Albert Zawada / Agencja Gazeta

Marcin Król

Perspektywa dla wnuka

GRUDZIEŃ 2012

Święta. Czas na ciepłe i swobodne myślenie, czego Państwu i sobie życzę. Ponieważ urodził mi się pierwszy wnuk, pomyślałem, że można się zabawić i spróbować przewidzieć, w jakich będzie żył czasach. Kiedy będzie miał pięć lat (2017), rządzić w Polsce będzie Platforma Obywatelska w sojuszu z jakąś lewicą (niewielką). On jeszcze

eprasa.pl 4016b8b809

raczej nie będzie czytał, ale sprzedaż książek spadnie o połowę. Będzie coraz więcej autostrad, po których będą jeździli ludzie nie wiadomo po co i dokąd. Unię Europejską opuszczą ze trzy kraje, a tendencje nacjonalistyczne w całej Europie będą coraz silniejsze. Euro albo przetrwa, albo nie, ale to i tak będzie bez znaczenia, gdyż Europa w polityce i handlu międzynarodowym zejdzie na dalszy plan. Cały świat będzie sobie urządzał wycieczki do starych europejskich miast i miasteczek, a zawody hotelarza i kelnera będą wysoko cenione.

Kiedy będzie miał dziesięć lat (2022), w szkołach w ramach nauki pisania nie będą już używane zeszyty, tylko narzędzia elektroniczne. Ręka będzie służyła głównie do tego, żeby ją podawać. Inne czynności będą zautomatyzowane, nawet prowadzenie samochodu – sterowane głosem. W Polsce będzie rządziło coś na kształt Platformy Obywatelskiej, bo w tym kraju musi rządzić siła prawicowa, a zarazem nie prawicowa, inaczej nie da się zyskać wyborców. Do kościoła będzie chodziło najwyżej 30 proc. obywateli,

eprasa.pl 4016b8b809

ale i tak chrzcić, brać ślub i okadzać się będziemy w świątyni z braku innego pomysłu. Nie będzie już smartfonów, tabletów ani laptopów, tylko wszystko w jednym. Na rozkaz wydany głosem będzie się powiększało lub malało, tak że wejdzie do kieszeni. Nauki humanistyczne zostaną tylko na dwu uczelniach w Polsce i nabór będzie limitowany.

Kiedy będzie miał 15 lat (2027), w Polsce będzie rządziło to samo, ale podobnie jak w innych krajach europejskich,

> *przy fantastycznej ochronie praw człowieka,* **PRAWA OBYWATELA ZOSTANĄ SPROWADZONE DO MINIMUM,** *żeby się obywatele nie mieszali do tego, na czym się nie znają, czyli do polityki.*

Politycy – paradoksalnie – zostaną całkowicie podporządkowani opinii publicznej i zamiast głosowania będą decydowały wyniki badania tej opinii, chociaż badania te będą prowadziły jedynie instytu-

eprasa.pl 4016b8b809

cje uprawnione do tego przez władzę. W zasadzie zmian władzy się nie przewiduje, tym bardziej że władza będzie miała poglądy dowolne, do zaakceptowania dla każdego. Książek ani gazet papierowych już nie będzie, natomiast informacje będą przekazywane w formie obowiązkowej, każdy będzie musiał rano przeczytać co trzeba, co będzie proste do sprawdzenia. Polityce demokracji absolutystycznej będzie towarzyszyło radykalne poszerzenie praw jednostki. Każdy będzie mógł wziąć ślub z każdym, a rozwody będą przeprowadzane przez internet. Filozofia jako dziedzina ludzkiej refleksji zostanie natomiast zakazana, bo wszystkim będzie dobrze lub nieźle, więc lepiej, żeby za dużo nie kombinowali.

Kiedy będzie miał 20 lat (2032), nie będzie już można samodzielnie wybierać kierunku studiów, bo genetycy określą, do czego dany egzemplarz nadaje się najlepiej, i wskażą odpowiednie wykształcenie. Polską będą rządzić identycznie wyglądający ludzie, wyborów w ogóle nie będzie, tylko oni będą sami wyznaczali następców, ale ludzie będą coraz bardziej swobodni.

eprasa.pl 4016b8b809

Bo w kieszeni będą mieli już nie trzy urządzenia w jednym, ale sześć: dodatkowo telewizor, wieże i głośniki oraz urządzenie służące polepszeniu sprawności, wiedzą Państwo jakiej. Do kościoła będzie chodziło 15 proc. ludzi, ale co najmniej drugie tyle będzie się grupowało w rozmaitych formach religii scjentologicznej (innych niż dzisiejsza). Humanistyka już w ogóle nie będzie nauczana, a historię będzie można przeżywać dzięki elektronicznym rekonstrukcjom.

Kiedy będzie miał 25 lat (2037), oznajmione zostanie, że ponieważ wszystko się wyczerpuje i nadchodzi ogromny kryzys, najlepszym rozwiązaniem będzie wojna. Ale ponieważ wszyscy się będą bali prawdziwej wojny, zostanie urządzona jako gra elektroniczna i ten, kto przegra, będzie gryzł ziemię i jadł łupiny od kartofli. Ten zaś, co wygra, będzie miał na cukier i margarynę. Nowy wspaniały świat nadejdzie, kiedy mój wnuk będzie bliski śmierci, czyli na przełomie XXI i XXII w.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4016b8b809



Fot. Tomasz Urbanek/DDTVN/East News

Tomasz Jastrun
Poeta, prozaik, krytyk literacki, autor książek dla dzieci, długoletni współpracownik paryskiej „Kultury".

Tak nam umyka rok 2012

STYCZEŃ 2013

Mijający rok pędzi tak szybko, że zlewają mi się w jedną smugę wagony miesięcy. I sam już nie wiem, stoję na peronie czy jadę. Był to rok śmierci Szymborskiej, ale też triumfu jej poezji. Ilu artystom udaje się zostawić potomnym swoją sztukę: większość zabiera ją z sobą.

eprasa.pl 4016b8b809

Wśród dziwnych znaków, które pojawiły się w tym roku na ziemi i niebie, są takie, które mówią, że z wolna, ale nieuchronnie kończą się tradycyjne media i dawne dziennikarstwo. Stąd owe dziwne medialne skurcze, nieoczekiwane zamiany miejsc i skąpstwo typowe dla umierających. Nasza zimna wojna domowa dramatyzuje ten proces. „Kurczą się, kurczą się nasze wyspy", zdążył przed laty powiedzieć Miłosz. Jakie będą te nowe?

To był rok ukończenia budowy stadionów. Nawet jeśli za wiele kosztowały, stoją teraz dumnie w naszych miastach jak żagle i zapowiedź wielkiej modernizacji. Trzeba je tylko jeszcze nastawić na wiatr historii. Kolej nadal nam poważnie kuleje na jedną nogę. Piszę te słowa, kołysząc się w ciemnym przedziale, w gęstej jak smoła woni PKP, ale to dzięki niej przenoszę się we wspomnieniach w krainę młodości. W toaletach nie ma wody. A ta noga druga to już nowe pociągi o lśniących nosach i dworcowe rewolucje. W Katowicach straszył kiedyś zaniedbany brutalizm, a teraz Europa! Zabytkowy dworzec we

eprasa.pl 4016b8b809

Wrocławiu stał się po remoncie dziełem sztuki. Te kontrasty są czasami oszałamiające i czynią z Polski niezwykłą mozaikę. Jaka szkoda, że europejski dramat braku pracy dla młodych staje się też polskim dramatem.

> *My już tradycyjnie będziemy wiele narzekać, lecz* **ZAPRAWIENI W KRYZYSACH PORADZIMY SOBIE LEPIEJ** *niż wiele innych społeczeństw.*

W 90. rocznicę mordu prezydenta Narutowicza zamiast na uroczysty wiec przez roztopy ruszyłem z małym synkiem w las. Wtedy chyba śnieg też topniał, dlatego w śnieżki, którymi ciskano w nowego prezydenta, chowano kamienie. Jeden nabił mu wielkiego guza na czole, kiedy po zaprzysiężeniu jechał dorożką przez miasto. Teraz przed Zachętą nie było tłumu, gospodarzyli tam Miller i Palikot nagle z sobą pogodzeni. Politycy zarżnęli nam już niemal wszystkie rocznice.

eprasa.pl 4016b8b809

Ja zaś na początku lat 70. ściskałem dłoń, która połączyła mnie z tamtą tragedią. Słynna poetka Kazimiera Iłłakowiczówna, sanitariuszka w czasie I wojny, rozmawiała w sąsiedniej sali, gdy usłyszała strzały i głos księżnej Woronieckiej, która dowodziła jej oddziałem. Wolała ją jak kiedyś na froncie. Wkrótce pierwszy prezydent wolnej Polski skona z głową w dłoniach poetki. Dzisiaj łatwiej porwać słonia z zoo, niż strzelić do prezydenta. Świetna jest książka młodego Patryka Pleskota „Niewiadomski – zabić prezydenta". Ofiarą, jak wiadomo, miał być Piłsudski. Nie przyjął jednak nominacji na prezydenta i nie poszedł na wystawę... Piłsudski wycofa się po tym mordzie do Sulejówka i nie oszaleje z nienawiści do prawicy. Więc kiedy prezes 13 grudnia pod pomnikiem marszałka głosił hasła endeckie, czy nie było to zwycięstwo Niewiadomskiego? I złowroga kpina z marszałka? W dniu rozstrzelania, 31 stycznia 1923 r., Niewiadomski pisał w przedśmiertnym posłaniu: „To jest dopiero Polska Piłsudskiego – Judeo-Polska. Naród Polski jeszcze do głosu nie doszedł. Polskę prawdziwą trzeba dopiero zdobyć i zbudować".

eprasa.pl 4016b8b809

Zamieńmy dzisiaj dwa słowa i będzie niemal tak samo: „To jest dopiero Polska liberalna, Tuska. Polskę prawdziwą trzeba dopiero zdobyć i zbudować". Obrońca Niewiadomskiego mówił w sądzie: „Zalewa nas wprost fala wrogiej o b c z y z n y"... Jakie piękne słowo stworzył: „o b c z y z n a", pokrewne ojczyźnie. Dzisiaj obóz narodowy też woła, że Polskę trzeba spolszczyć, gdyż się odpolszcza.

Gabriel Narutowicz, człowiek niezwykły, wybitny uczony, ale też zapalony myśliwy, zostawia tego dnia w domu pistolet, woli być zabity, niż kogoś zabić. Nie spał w nocy, dzwonił co chwila telefon, a w nim złowrogie milczenie lub ktoś żydłaczył. Gdy o tym opowiadał Piłsudskiemu, ten rzekł: „Ależ panie, ja byłem w Polsce naczelnikiem państwa i naczelnym wodzem, więc wszy wyłaziły zewsząd. Zwykłe rzeczy. To narodowa robota!". A mój synek niedawno złapał wszy w szkole. Jak widać, dzisiaj wszy nie wyszły z mody.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4016b8b809



Günter Verheugen
Niemiecki polityk. W latach 1999–2010 członek Komisji Europejskiej. Objął w niej stanowisko komisarza do spraw rozszerzenia. Brał udział w negocjacjach zakończonych w 2004 r. akcesją do Unii Europejskiej dziesięciu nowych państw członkowskich, w tym Polski.

Na skrzydłach Feniksa

STYCZEŃ 2013

Kilka dni temu miałem w ręku ekspertyzę amerykańskiego National Intelligence Center dotyczącą globalnych trendów na świecie do 2030 r. Jeden z jej rozdziałów poświęcony jest przyszłości Europy, z którym, jak myślę, powinien się zapoznać każdy, kto w Unii dźwiga odpowiedzialność za jej pomyślność. Ekspertyza niczego nie

Fot. European Union 2005 – EP

eprasa.pl 4016b8b809

przesądza, ale prorokuje nam dalszą utratę politycznego znaczenia i gospodarczy upadek. To przepowiednie, które pod świąteczną choinką nie wyglądają na piękny prezent, ale nie wzięły się z powietrza.

Co nam zagraża według analityków z USA? Po pierwsze, dalszy niekorzystny rozwój demograficzny, który pogłębi przepaść między pracującą a niepracującą ludnością, co z kolei postawi pod znakiem zapytania funkcjonowanie systemów socjalnych. Po drugie, wzrośnie nasze uzależnienie od importu energii, podczas gdy Stany już się od niego uniezależniły, między innymi dzięki gazowi łupkowemu. Kolejnym naszym minusem będzie utrata przewagi technologicznej, ponieważ za mało inwestujemy w naukę, badania i rozwój. No i wreszcie analitycy NIC podkreślają niepewność co do pogłębienia integracji europejskiej z uwagi na fundamentalne słabości widoczne podczas ostatniego kryzysu.

Nie ma się z czego cieszyć, pomyślałem, i właściwie chciałem sięgnąć po kieliszek polskiej wódki dla uspokojenia, kiedy spojrzałem na datę – był to 12

eprasa.pl 4016b8b809

grudnia. I wówczas przypomniałem sobie, że dokładnie przed dziesięciu laty, 12 grudnia 2002 r., zakończone zostały w Kopenhadze rozmowy akcesyjne z dziesięcioma krajami, w tym z Polską. Nie każdy chce pamiętać, że był to wielki sukces Europy, która weszła wtedy na trudną drogę zjednoczenia kontynentu rozbitego przez lata podziałem i konfliktami. Nigdzie poza nami takiej przepaści nie było – ani w USA, ani w Chinach, ani w Indiach. I dlatego

> *wszystkim prześmiewcom, którzy z ironią odnieśli się do Nagrody Nobla dla Unii, raz jeszcze przypomnieć trzeba, że bez tego wielkiego wysiłku pojednania* **EUROPA STAŁABY DZIŚ W OGÓLE NA STRACONEJ POZYCJI.**

– Pokój w Europie jest jak powietrze; to mieszanina, która pozwala żyć, dająca przestrzeń, by rozwijać skrzydła – napisała 21-letnia Ilona Zielkowska, studentka z Gdańska, w konkursie „Pokój, Europa, przy-

eprasa.pl 4016b8b809

szłość: Co dla ciebie znaczy pokój w Europie?". Dziś, kiedy zbliża się 2013 r., myślę, że jej słowa malują nam obraz wielkiej nadziei. A kiedy raz jeszcze spoglądam na Kopenhagę 2002, widzę wyraźnie, że nie zabrakło nam wtedy odwagi. Bez niej nie można odpowiadać na wyzwania przyszłości.

Czy mamy pogodzić się z wizją, że schodzimy ze światowej sceny? Czy rzeczywiście wyczerpaliśmy możliwości, nie mamy umiejętności, nasze technologie są przestarzałe i brakuje nam woli? Czy mamy przyglądać się już tylko, jak inni spychają nas do kąta? Czy wspólna Europa dobrnęła już do swoich ostatecznych granic? Nie. Wystarczy spojrzeć na mapę, ale spójrzmy na nią tak, jak patrzyliśmy na Europę po upadku sowietyzmu. Od kilkudziesięciu lat dobija się do nas Turcja. Czas najwyższy, by wreszcie przekroczyła próg unijnego domu. Jej obecność w UE wzmocni jej pozycję pod każdym względem. Dajmy szansę Ukrainie, której trzeba zaoferować strategię dojścia do Europy – poczynając od układu stowarzyszeniowego i rysując uzyskanie

eprasa.pl 4016b8b809

statusu kandydata w roku 2023, czyli za dziesięć lat. I wreszcie, weźmy w ręce własną politykę w sektorze energii. Mamy surowce – węgiel kamienny, brunatny i gaz. Naprawdę nie stać nas na rozwój technologii, które zapewnią nam bezpieczeństwo energetyczne i jednocześnie sprzyjać będą ochronie środowiska? Mamy się tylko Amerykanom przyglądać i zazdrościć im, podziwiać ich, że są już od importu energii niezależni? Dlaczego tylko u nas, w Europie, wykorzystanie własnych źródeł energii kojarzy się z nadużyciem wobec środowiska?

> *I w końcu – na progu nowego roku warto wyrazić już nie tylko życzenie, ale wręcz żądanie:* **SKOŃCZMY WRESZCIE ZE SLALOMEM W POKONYWANIU KRYZYSU.**

Unia walutowa odzyska wiarygodność tylko wtedy, gdy przede wszystkim Niemcy zrozumieją, że wspólna waluta potrzebuje oprócz reguł także zdrowego

eprasa.pl 4016b8b809

gospodarczego fundamentu i solidnej gotowości do solidarności. W Europie przy różnych okazjach dużo się mówi, dyskutuje i debatuje. Nadszedł czas więcej gospodarzyć. Dlatego jestem przekonany, że – tak jak napisała Ilona – nadal będziemy w stanie rozwijać skrzydła. Że na skrzydłach Feniksa dolecimy wszędzie, jeżeli tylko będziemy chcieli.

Tłumaczył Marek Orzechowski

© Wszelkie prawa zastrzeżone





Magdalena Środa

Tłok na prawicy

GRUDZIEŃ 2013

Jarosław Gowin mi zaimponował. Z dawnego salonowo-medialnego polityka stał się politykiem prowincjonalno-objazdowym i na tyle odważnym, by założyć własną partię. A wyglądał raczej na kogoś, kto nie lubi opuszczać salonów i nie lubi ryzyka samodzielności. Dzięki Gowinowi na prawicy zrobił się prawdziwy tłok. Jest tam bowiem wiele

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl 4016b8b809

partii realnych, takich jak PO, PSL, PiS, Solidarna Polska, i wiele potencjalnych, bo – jak sądzę – jest wielu mężczyzn, których rozpierają ambicje władzy i przekonanie, że o nią łatwo. No bo łatwo. Nie trzeba pisać programów, deklarować żadnych reform czy zmian: wystarczy głośno bronić tego, co było, czyli jakiejś wybiórczej Tradycji, jakiejś wymyślonej Polski czy polskości, Rodziny, a także zważać na hierarchów (Kościół to jeszcze ciągle potężna siła polityczna) oraz młokosów ze stadionów. Mam przekonanie, że w najbliższych eurowyborach sukces osiągnie partia typu LPR (drugie miejsce w poprzednich wyborach), tyle że „unowocześniona" o siłę narodowego kibolstwa. Taki sojusz Kościoła ze stadionem stał się zresztą możliwy i owocny, dzięki staraniom zarówno PiS, które odkryło, że prawdziwy patriota to kibol, jak i PO, która jednym ramieniem budowała stadiony, by kibol miał gdzie manifestować swój patriotyzm, a drugim wspierała i wciąż wspiera politykę Kościoła. PO przejdzie do historii jako matka różnych tea parties wyrosłych z zamiłowania Tuska do meczów i modlitwy.

eprasa.pl 4016b8b809

Sukces ma ostatnio PSL, jego klubowi przybyło niedawno trzech posłów – uciekinierów z Ruchu Palikota. Nie wiem, czy to zasługa Piechocińskiego, czy samego Palikota. Ten ostatni zgromadził rzeczywiście zbyt wiele kompletnie bezideowych osób nastawionych na szybkie kariery, których w Ruchu zrobić nie mogli. W PSL też

> *nie będą mogli, ale* **PRZYNAJMNIEJ COŚ IM SKAPNIE:** *jakieś miejsce na listach wyborczych, jakaś posada, ziemniaki na zimę? Coś z tego posłowania trzeba przecież mieć.*

Bo w uwiedzenie ideami PSL nie uwierzę. By dać się nimi uwieść, trzeba słuchać lub czytać Piechocińskiego, a na to nikt, naprawdę nikt, nie ma siły. Obecny szef PSL w przeciwieństwie do poprzedniego jest krynicą wiedzy, elokwencji, przewidywań, pomysłów i antycypacji, z których niewiele wynika. Ani dla partii, ani dla innych. I PSL jest dziś trochę jak leniwe

eprasa.pl 4016b8b809

ciało bez głowy lub też gadająca głowa bez ciała. Zależy, z której strony na to patrzeć.

Bardzo zborne stało się za to PiS. Po wyciszeniu Hofmana i zolejnikowaniu Brudzińskiego (pana posła można teraz zobaczyć wyłącznie w „Kropce nad i") Jarosław Kaczyński coraz bardziej przypomina Cesarego Borgię, którego tak wielbił Machiavelli. Oczywiście nie z powodu okrucieństw (prezes tych się nie dopuszcza, przeciwnie: dowodem jego wielkiej dobroci jest łaskawość wobec posła Pawłowicz), lecz bezgranicznego skupienia na władzy. Kaczyński jest dziś jedynym politykiem, który swoją pracę traktuje jak życie, a życie jak politykę. Poza nią nie ma nic. Ani rodziny, ani programu. I prezes albo zwycięży, albo zginie. Nie można tego powiedzieć o Tusku. Trudno w ogóle powiedzieć, o co mu chodzi. Władzy już chyba nie lubi, przyszłość polityczna go nie pociąga, obrona przeszłości też nie. Ale – co ciągle lubi powtarzać i czemu daje wyraz w rządowych nominacjach – żadnej „rewolucji obyczajowej" w Polsce nie będzie! A więc nie będzie już PO. W każdym razie

eprasa.pl 4016b8b809

u władzy. Solidarna Polska też się tam nie znajdzie. O ile się orientuję, Ziobrze najlepiej wychodzą dzieci. A więc: do dzieci! Postawić na dzieci – to dziś bardzo ważne polityczne zadanie. Zrozumiał to Gowin, zrozumie i Ziobro.

A na lewicy? Pustka. Wiatr hula, wyobraźnia wymęczona, nie ma pomysłów, politycznej woli, nie ma ludzi. Najstarszy i najbardziej wyrazisty narcyz polskiej lewicy Leszek Miller przerzucił się na recytację. Dawniej ludzie podziwiali go za to, jak zaczynał, teraz za to, jaką ma pamięć. Nigdy nie nauczy się kończyć. Natomiast Palikot zrobił rzecz niemożliwą: przebrał się w garnitur i zajął się promocją programu własnej partii. A więc go nie ma. To zresztą charakterystyczne dla naszej polityki: kto się nią zajmuje na poważnie – umiera, kto ją porzuca na rzecz mediów, Kościoła, meczy i teatru – wygrywa. Taki polski świat na opak.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4016b8b809



Andrzej Saramonowicz
Scenarzysta, reżyser, producent i dramaturg. Twórca znanych komedii: „Testosteron”, „Lejdis” i „Idealny facet dla mojej dziewczyny”.

Polska zrazem, czyli władza z probówki

GRUDZIEŃ 2013

Zajęci codzienną gonitwą być może państwo nie dostrzegli, że w minionym tygodniu Jarosław Gowin – niczym Robespierre, Lenin czy Che – wstąpił, jak sam oznajmił, na drogę rewolucji. Cóż to za rewolucja? Otóż pan G. chce, by rodzice mogli głosować za dzieci do ukończenia przez nie 13. roku życia. Później następowa-

Fot. Fryta73

eprasa.pl 4016b8b809

łaby stopniowa „emancypacja wyborcza" dziecka: 14-latek dysponowałby 20 proc. swojego głosu, 15-latek – 40 proc., 16-latek – 60 proc., a 17-latek – 80 proc.

Jestem wdzięczny panu G. za ów koncept wielce. Po pierwsze – bo w pochmurne i zimne dni jest bardzo mało powodów do śmiechu, a on sprawił, że rechoczę już cały tydzień. Po drugie – bo żaden inny polski polityk nie opowiedział się jeszcze nigdy tak mocno za in vitro. Przyznam, że do tej pory myślałem, iż lider Polski Razem in vitro nie lubi. Myliłem się, i to bardzo, bo jeśli ten pomysł ordynacyjny kiedykolwiek w Polsce przejdzie, to in vitro wejdzie w złotą erę. Skąd to wiem? Od pana Gowina właśnie! Ów gibki intelektualnie polityk zawsze podkreślał, że w klinikach leczenia niepłodności zamrożone są NIE EMBRIONY, ALE DZIECI! A dzieci – na tym wszak polega panagowinowa rewolucja – mają mieć prawa wyborcze! Jest więc – jak mawia inny Jarosław, równie gibki, choć niższy – oczywistą oczywistością, że dzieci zamrożone w

eprasa.pl 4016b8b809

kriobankach też muszą mieć takie prawa. Wystarczy jedynie, by rodzice zgłosili je do Państwowej Komisji Wyborczej.

> *Pod względem korzyści wyborczych posiadanie głosu dziecka zamrożonego* **JAWI SIĘ JAKO ZNACZNIE KORZYSTNIEJSZE** *niż posiadanie głosu bachora szwendającego się z kąta w kąt po domu:*

można mieć takiej progenitury naprawdę sporo (bo nie zajmuje dużo miejsca, wystarczy dodatkowa lodówka), a co ważniejsze, jeśli się takich dzieci nie odmrozi, nigdy nie będą miały po 14 lat, a zatem nie trzeba się będzie z nimi ich prawami procentowo dzielić! I to jest dopiero myk, to jest ta prawdziwa rewolucja! Zwłaszcza że w naszym kraju ludzie są już tak wkurzeni na polityków, iż będą gotowi zamrozić setki lub tysiące głosów, byleby tylko odsunąć ich od władzy. Polska razem! Z in vitro!

eprasa.pl 4016b8b809

Rzecz jasna są ciągle w tym genialnym koncepcie niewielkie pierdoły, które należałoby dopieścić. Chociażby: jak przekonać Polaków, by głosowali za dzieci, skoro nie można ich nijak przekonać, by chcieli oddać głos nawet za siebie samego (od 1989 r. frekwencja w wyborach parlamentarnych tylko trzy razy przekroczyła 50 proc.). W tej kwestii pan Gowin milczy, ale jestem pewien, że kiedy tylko usiądzie z panem Wiplerem w zaciszu trotuaru przed jakimś klubem nocnym, to zaraz im coś genialnego wpadnie do głowy. Na przykład, że a) skoro już dopuszczają sytuację, w której jeden wyborca dysponuje więcej niż jednym głosem wyborczym (rodzice za dzieci) i może je kumulować (im więcej dzieci, tym więcej głosów), a jednocześnie b) skoro wiadomo, że część wyborców nie chce korzystać z własnego prawa wyborczego (które się po prostu marnuje), to c) należy także dopuścić do sytuacji, w której zaistnieje możliwość przenoszenia praw wyborczych poza ograniczającą wolność wyborczą strukturę rodzinną (to by się wtedy nazywało: w ramach roz-

eprasa.pl 4016b8b809

woju społeczeństwa obywatelskiego), na drodze darowizny lub odsprzedaży.

> *Obie te okoliczności byłyby obłożone podatkiem i VAT. Wobec ciągle rosnącego deficytu budżetowego państwa* **JEST TO RZECZ NIE DO PRZECENIENIA.**

Idźmy dalej. Można by tę „rewolucję odstępnego" połączyć w bardzo prosty sposób z zawsze bliskimi sercom panów G. i W. dziećmi: rodzice otrzymaliby konstytucyjne prawo do odsprzedawania głosów nie tylko swoich, ale i dzieci (do czasu osiągnięcia przez nie pełnoletności). Pozyskane w ten sposób środki byłyby wpłacane na konta oszczędnościowe w Kasie Gowina lub Skoku Wiplera, dzięki czemu latorośle – w chwili ukończenia 18 lat – dysponowałyby pokaźną sumką na lepszy start.

Wiadomo, że i ten genialny pomysł nie jest wolny od pułapek. Statystyki mówią, że dziesięć procent dzieci ma innych biologicznych ojców niż ci, którym

eprasa.pl 4016b8b809

wmówiły to mamusie. Nie można zatem wykluczyć, że w pogoni za kumulacją głosów niektórzy faceci zaczną się przyznawać do ojcostwa dzieci uznawanych naiwnie do tej pory jako swoje przez mężczyzn mniej zaradnych. I to tylko po to, by potem te głosy odsprzedawać z zyskiem. Może się też zdarzyć i tak, że co inteligentniejsze dzieci, nie mogąc pogodzić się z tym, na kogo ich zdurniali ojcowie głosują, wystąpią do sądu o ustalenie biologicznego ojcostwa, by – w nadziei, że nie mogli ich spłodzić aż tacy idioci – swoje prawa odebrać. Owszem, to są niewątpliwie pewne zagrożenia dla trwałości polskiej rodziny (o którą żaden polityk nie troszczy się bardziej niż Gowin z Wiplerem, może Kaczyński, ale on wszystko robi bardziej), jednak nie czas żałować róż, gdy Polska zrazem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4016b8b809

wprost.

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*
SEKRETARZ REDAKCJI: *Leszek Bugajski*
REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*
ZESPÓŁ: *Paweł Bednarz, Marcin Dobski, Dariusz Grzędziński, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Katarzyna Pinkosz*
STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik), Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*
WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*
ZARZĄD: *Andrzej Chmiel (prezes)*
DYREKTOR WYDAWNICZY: *Robert Pstrokoński*
DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*
BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*
ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*
Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA
ISSN *2082-0135*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 4016b8b809

wprost.



Fot. Shutterstock

eprasa.pl 4016b8b809